



<http://icim.org> of

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

Egz. archiwalny IBL

KSIĘGI

PIELGRZYMSTWA

NOWY JOB.

Wydanie Alex. Sciwielitogo.

PARYŻ.

CENA ŻŁ. POL. 2, 1'GR. 10.

1834.

*Musekhardt*



I-22.931

---

W TYPOGRAFII A. PINARD,  
PRZY QUAI VOLTAIRE, 15.

<http://rcin.org.pl>

**ADAMA MICKIEWICZA**

**KSIĘGI**

Narodu Polskiego

**PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO.**

ADAMA HINNEWALIA

ADAMA HINNEWALIA

ADAMA HINNEWALIA

ADAMA HINNEWALIA



---

---

KSIEGI  
NARODU POLSKIEGO.

---

OD POCZĄTKU ŚWIATA  
AŻ DO  
UMĘCZENIA NARODU POLSKIEGO.

---

Na początku była wiara w jednego Boga, i była wolność na świecie. I nie było praw, tylko wola Boga, i nie było panów i niewolników, tylko patryarchowie i dzieci ich.

Ale potem ludzie wyrzekli się Boga jednego, i naczynili sobie bałwanów, i kłaniali się im, i zabijali na ich cześć krwawe ofiary, i wojowali za cześć swoich Bałwanów.

Przeto Bóg zesłał na bałwochwalców największą karę, to jest niewolę.

I stała się połowa ludzi niewolnicą drugiej połowy, chociaż wszyscy pochodzili od jednego Ojca. Bo wyrzekli się tego pochodzenia, i wymyślili sobie różnych Ojców; jeden rzekł iż pochodzi od ziemi, a drugi od morza, a inni od innych.

A gdy tak wojując jedui drugich brali w niewolę, wpadli wszyscy razem w niewolę Imperatora Rzymskiego.

Imperator Rzymski nazwał siebie **BOGIEM**, i ogłosił że nie ma na świecie innego prawa tylko jego wola, co on pochwali, to będzie nazywać się cnotą; a co on zgani, to będzie nazywać się zbrodnią.

I znaleźli się filozofowie, którzy dowodzili, iż Imperator tak czyniąc, dobrze czyni.

A Imperator Rzymski nie miał ani

pod sobą, ani nad sobą, nie takiego, co by szanował.

I ziemia cała stała się niewolnicą, a nie było takiej niewoli nigdy na świecie, ani przedtem, ani potem; oprócz w Rossji za dni naszych.

Bo i u Turków Sułtan musi szanować prawo Mahometa, ani może go sam wykładać, ale są na to księża tureccy.

W Rossji zaś Imperator jest głową wiary, i w co każe wierzyć, w to wierzyć muszą.

I stało się, iż gdy niewola wzmożniła się na świecie, nastąpiło przesilenie jej; jako przesilenie nocy, w noc najdłuższą i najciemniejszą, tak przesilenie niewoli w czasie niewolnictwa Rzymskiego.

W ow czas przyszedł na ziemię syn Boży JEZUS CHRYSZTUS, nauczając ludzi, iż wszyscy są bracią rodzoną, dziećmi jednego BOGA.

I że ten jest większy między ludźmi, kto im służy i kto poświęca siebie dla dobra ich. A im kto lepszy, tem więcej poświęcić powinien. A Chrystus będąc najlepszym, miał dla nich krew poświęcić męką najboleśniejszą.

Więc uczył Chrystus, że nie jest szanowna na ziemi, ani mądrość ludzka, ani urząd, ani bogactwo, ani korona; ale jedne tylko jest szanowne poświęcenie się dla dobra ludzi.

I kto poświęca siebie dla drugich, znajdzie mądrość i bogactwo i koronę na ziemi, w niebie, i na każdym miejscu.

A kto poświęca drugich dla siebie, aby miał mądrość, i urząd, i bogactwo, znajdzie głupstwo, i nędzę i potępienie na ziemi, w piekle, i na każdym miejscu.

I rzekł nakoniec CHRYSTUS : kto pójdzie za mną, zbawion będzie, bo JA JESTEM PRAWDA I SPRAWIEDLIWOŚCIĄ.

A gdy tak nauczał CHRYSTUS, przelekli

się sędziowie, którzy sądzili w imie Imperatora Rzymskiego, i rzekli: wypędziliśmy z ziemi Sprawiedliwość, a oto powraca; zabijmy ją i zagrzebajmy w ziemię.

Umęczyli tedy najświętszego i najniewinniejszego z ludzi, złożyli w grobie, i wykrzyknęli: nie ma już Sprawiedliwości i Prawdy na ziemi, a któż teraz powstanie przeciwko Imperatorowi Rzymskiemu.

Ale wykrzyknęli głupio, bo nie wiedzieli, iż dopełniwszy zbrodnię największą, już dopełnili miary nieprawości swych; i skończyła się potęga ich wtenczas, kiedy najwięcej cieszyli się.

.Bo Chrystus zmartwychwstał, i wypędziwszy Imperatorów, zatknął krzyż swój na stolicy ich; a wtenczas panowie uwolnili niewolników swoich, i poznali w nich braci, a królowie po-

mazani w imię BOGA, uznali nad sobą prawo Boże, i wróciła na ziemię Sprawiedliwość.

A wszystkie Narody, które uwierzyły, czyto Niemcy, czy Włochy, czy Francuzi, czy Polacy, uważali siebie za jeden naród, i nazwano ten Naród Chrześcijaństwem.

I królowie różnych narodów uważali się za braci, i szli pod jednym znakiem krzyża.

A kto był człowiekiem rycerskim, ten jechał wojować poganym w Azji, aby Chrześcijanie Azjatyckie obronić, i grób Zbawiciela odzyskać.

I nazywano tę wojnę w Azji, wojną krzyżową.

A chociaż Chrześcijanie wojowali nie dla sławy, ani dla zdobycia ziem, ani dla bogactw, ale dla oswobodzenia ziemi świętej; przecież Bóg nagrodził im za tę wojnę, sławą, ziemiami, i

bogactwami, i mądrością. I Europa oświecała się, urządzała się, i bogaciła się. I nagrodził ją Bóg, za to że zrobiła poświęcenie się dla dobra drugich.

I wolność w Europie rozszerzała się powoli, ale ciągle i porządnie; od królów szła wolność do panów wielkich, a ci będąc wolnymi, rozlewali wolność na szlachtę, a ze szlachty szła wolność na miasta, i wkrótce miała zniść na lud, i całe Chrześcijaństwo miało być wolne, a wszyscy Chrześcijanie, jak bracia, równi sobie.

Ale królowie zepsuli wszystko.

Bo królowie stali się źli, i szatan wstąpił w nich, i rzekli w sercach swych: patrzmy oto Narody przychodzą do rozumu i do dostatków, i żyją uczciwie, że ich karać nie możemy, i miecz rdzewieje w rękach naszych, a narody przychodzą do wolności, i

władza nasza słabieje, a skoro dojrzeją, i całkiem wolne będą, władza nasza ustanie.

A królowie tak myśląc, myśleli głupio, bo jeśli królowie są Ojcami Narodów, tedy Narody, jako dzieci, dorastając wychodzą z pod różgi i opieki.

A przecież jeśli Ojcowie dobrzy są, dzieci dorosłe i zupełnie wolne nie wyrzekają się Ojców swych, owszem sędziwszych jeszcze więcej szanują i kochają.

Ale królowie chcieli być jako Ojcowie dzieci w lasach mieszkający, którzy dzieci swe zaprzęgają do wozów iako zwierzęta, i sprzedają kupcom za niewolniki.

Rzekli więc królowie: starajmy się, aby narody zawsze były głupie, a tak niepoznają się swoich, i żeby się kłóciły s sobą, a tak niepołączą się s sobą przeciwko nam.



Zawołali tedy do ludzi rycerskich : po co macie chodzić do ziemi świętej, daleko jest ; bijcie się lepiej jedni z drugimi. A Filozofowie dowodzili zaraz, iż głupstwem jest wojować za wiarę.

Królowie tedy wyrzekłszy się CHRYSTUSA, porobili nowe bogi, bałwany, i postawili je przed obliczem narodów, i kazali im kłaniać się, i bić się za nie.

I tak zrobili królowie dla Francuzów bałwana, i nazwali go *Honor*, a był to ten sam bałwan, który za czasów pogańskich nazywał się cielcem złotym.

Zaś Hiszpanom zrobił król bałwana, którego nazwał *Preponderencją polityczną*, albo *influencją polityczną*, czyli mocą i władzą, a był to ten sam bałwan, który Assyryjczycy czcili pod imieniem Baala, a Filistynowie pod imieniem Dagona, a Rzymianie pod imieniem Jowisza.

A zaś Anglikom zrobił król bałwana,

którego nazwa *Płanowuniem na morzu i handlem*, a był to ten sam bałwan, który się nazywał dawniej Mamonem.

A zaś Niemcom zrobiono bałwana, który się nazywał *Brodsinn*, czyli *Dobrybyt*, a był to ten sam bałwan, który się nazywał dawniej Molochem i Komusem.

I kłaniały się ludy bałwanom swoim.

I rzekł król Francuzom : powstańcie, a bijcie się za honor.

Powstali więc, i bili się lat pięćset.

A król Angielski rzekł : powstańcie, a bijcie się za Mamona.

Powstali więc, i bili się przez lat pięćset. A inne też Narody biły się, każdy za bałwana swego.

I zapomniały narody, iż od jednego pochodzą Ojca, i rzekł Anglik : Ojcem moim jest *Okręt*, a Matką moją *Para*. Francuz zaś rzekł : Ojcem moim jest *Ląd*, a Matką moją *Bursa*. A Niemiec

rzekł : Ojcem moim jest *Warsztat*, a Matką moją *Knajpa*.

I ciż sami ludzie, którzy mówili, iż głupstwem jest bić się za wiarę przeciwko poganom, ciż sami ludzie bili się za kawał papieru nazwanego traktatem, bili się o port, o miasto, jako chłopi, którzy biją się tykami o granice ziemi której nie posiadają, a którą ich panowie posiadają.

I ciż sami ludzie, którzy mówili, iż głupstwem jest iść w dalekie kraje na obronę bliźnich, ciż sami ludzie pływali za morze z rozkazu królów, i bili się o faktorją, o wór bawełny, i o wór pieprzu. I królowie przedawali ich za pieniądze w kraj zamorski.

I psuły się narody, tak że spomiedzy Niemców, i Włochów, i Francuzów, i Hiszpanów, jeden tylko znalazł się człowiek chrześcianin, mędrzec i rycerz. Był rodem z Genui.

Ten namawiał, aby zaprzestano wojować w domu, a raczej odzyskano grób Pański i Azyą, która stała się stepem, a mogła być krajem ludnym i pięknym w ręku chrześcijańskich. Ale wszyscy śmieli się z owego Genuenczyka i rzekli : Sni mu się, i głupi jest.

Więc ów człowiek pobożny pojechał sam na wojnę, a że był sam i ubogi, więc chciał naprzód odkryć kraje, gdzie się złoto rodzi; i ztamtąd nabrawszy bogactwa, wojsko nająć, i ziemię świętą odzyskać. Ale wszyscy słysząc to, krzyknęli : szalony jest.

Wszakże Bóg widział dobre chęci jego, i pobłogosławił mu; i ów człowiek odkrył Amerykę, która stała się ziemią wolności, ziemią świętą. Nazywał się ów człowiek Krzysztof Kolumb, i był ostatnim rycerzem krzyżowym w Europie, i ostatni, który

przedsięwziął wyprawę dla imienia Bożego, a nie dla siebie.

Ale w Europie tym czasem mnożyło się bałwochwalstwo. A jako u Poganów czczono naprzód różne cnoty w postaci bałwanów, a potem różne zbrodnie, a potem ludzie i bestie, a potem drzewa, kamienie, i różne figury nakreślone, tak stało się i w Europie.

Bo Włosi wymyślili sobie bałwana boginię, którą nazwali *Równowagą polityczną*. A tego bałwana nie znali dawni poganie, a Włosi pierwsi zaprowadzili u siebie cześć jego, i bijąc się o niego osłabli, i zgłupieli, i wpadli w ręce tyranów.

Tedy królowie Europy widząc, iż cześć tej bogini *Równowagi* wycieńczyła naród Włoski, sprowadzili ją prędko do państw swoich, i rozszerzyli cześć jej, i kazali bić się za nią.

Aż Pruski król nakreślił *koło*, i rzekł : oto jest Bóg nowy. I kłaniano się temu *Kołu*, i nazywano tę cześć *Zaokrągleniem polityczném*.

I narody stworzone na obraz Boży, kazano uważać jako kamienie i bryły, i obcinać je, aby jedno ważyły jedne jak drugie. I państwo, ojczyznę, ludzi, kazano uważać jako sztukę monety, którą dla okrągłości obcinano.

I znaleźli się Filozofowie, którzy pochwalili wszystko co wymyślili królowie.

A z tych mędrców fałszywych, kapłanów *Baala*, i *Molocha*, i *Równowagi*, dwóch było najsławniejszych.

Pierwszy nazywał się *Machiawel*, co znaczy z greckiego człowiek *chciwy wojny*; iż jego nauka prowadziła do wojen ustawicznych, jakie były między poganami grekami.

Drugi zaś żyje dotąd, i zowie się

*Ancillon*, co znaczy z łacińskiego *syn niewolnicy*; iż jego nauka prowadzi do niewoli, jaka była u łacinników.

Nakoniec w Europie bałwochwal-  
skiej nastąpiło trzech królów, imie pier-  
wszego *Fryderyk* drugi pruski, imie  
drugiego *Katarzyna* druga rosyjska,  
imie trzeciego *Marja Teressa* Au-  
strjacka.

I była to trójca szatańska, prze-  
ciwna trójcy Bożej, i była niejako poś-  
miewiskiem, i podrzyżnaniem wszyst-  
kiego co jest święte.

*Fryderyk*, którego imie znaczy przy-  
jaciół pokoju, wynajdywał wojny i  
rozboje przez całe życie, i był jako  
Szatan wiecznie dyszący wojną, któ-  
ryby przez pośmiewisko nazwał się  
Chrystusem Bogiem pokoju.

I ten *Fryderyk* na pośmiewisko da-  
wnym zakonom Rycerskim, ustanowił  
Zakon bezbożny, czyli *order*, któremu

na pośmiewisko dał hasło *suum cuique*, czyli oddaj każdemu co jest jego; a ten order nosili słudzy jego, którzy cudzą własność zabierali i łupili.

I ten Fryderyk na pośmiewisko mądrości napisał księgę, którą nazwał *Anti-Machiavel*, czyli przeciwnik Machiawela, a sam czynił podług nauki Machiawela.

*Katarzyna* zaś znaczy po grecku *czysta*, a była najwszetechniejsza z kobiet, i jakoby Wenera bezwstydną nazywająca się czystą dziewicą.

I ta *Katarzyna* zebrała Radę na ustanowienie praw, aby wyśmiać prawodastwo, bo prawa bliźnich swoich wywróciła i zniszczyła.

I ta *Katarzyna* ogłosiła, iż broni wolności sumienia, czyli tolerancji, aby wyśmiać wolność sumienia, bo zmusiła kilka millionów bliźnich do odmienienia Wiary. Zaś *Marja Teressa* nosiła



imie najpokorniejszej i niepokalanej Matki Zbawiciela, aby wyśmiać pokorę, i świętość.

Bo była djablicą dumną, i prowadziła wojnę dla podbicia ziem cudzych.

I była bezbożną, bo modląc się i spowiadając się, zabrała w niewolę kilka millionów bliźnich.

Miała zaś syna Józefa, który nosił imię Patryarchy, który Patryarcha nie dał się uwieść żonie Putyfara, i braci swoich co go w niewolę zaprzedał, z niewoli uwolnił.

A ten Józef Austrjacki, podwiódł matkę własną do złego, i braci Polaków, którzy Cesarstwo jego od niewoli tureckiej obronili, zabrał w niewolę.

Imiona tych trzech krolów, *Fryderyka*, *Katarzyny*, i *Marji Teresy*, były to trzy bluźnierstwa, a ich życia trzy zbrodnie, a ich pamięć trzy przeklestwa.

Tedy owa trójca widząc, iż jeszcze niedosyć narody głupie i zepsute były, wyrobiła nowego bałwana najobrzydliwszego ze wszystkich, i nazwała tego bałwana, *Interes*, a tego bałwana nie znano u pogan dawnych.

I psuły się narody, tak, że z pomiędzy nich znalazł się tylko jeden człowiek obywatel i żołnierz.

Ten namawiał, aby zaprzestano wojować dla *Interessu*, a raczej broniono Wolności bliźnich; i pojechał sam na wojnę, do ziemi wolności, do Ameryki. Człowiek ten nazywa się Lafayette. I jest ostatni z ludzi dawnych Europejskich, w którym jest jeszcze duch poświęcenia się, reszta ducha Chrześcijańskiego.

Tymczasem kłaniały się *Interesowi* wszystkie Narody. I rzekli królowie: jeżeli rozszerzymy cześć tego bałwana, tedy jak naród bije się z narodem, tak

potem bić się będzie miasto z miastem,  
a potem człowiek z człowiekiem.

I zdzieżeją znowu ludzie, a my znowu będziemy mieć taką władzę, jaką mieli niegdyś królowie dzicy, bałwochwalscy, i jaką mają teraz królowie Murzyńscy i królowie Kanibalscy, iż mogą zjadać poddanych swoich.

Ale jeden naród Polski nie kłaniał się nowemu bałwanowi, i nie miał w mowie swojej wyrazu na ochrzczenie go po polsku, równie jak na ochrzczenie czcicieli jego, którzy nazywają się z francuzkiego *egoistami*.

Naród Polski czcił Boga, wiedząc iż kto czci Boga, oddaje cześć wszystkiemu, co jest dobre.

Był tedy naród Polski od początku do końca wierny Bogu przodków swoich.

Jego królowie i ludzie rycerscy nigdy nienapastowali żadnego narodu wiernego, ale bronili Chrześcijaństwo

od Pogan i barbarzyńców niosących niewolę.

I szły króle Polskie na obronę Chrześcian w dalekie kraje, król Władysław pod Warnę, a król Jan pod Wiedeń na obronę wschodu i zachodu.

Nigdy zaś króle i mężowie rycerscy niezabierali ziem sąsiednich gwałtem, ale przyjmowali narody do braterstwa, wiążąc je z sobą dobrodziejstwem Wiary i Wolności.

I nagroził im Bóg, bo wielki naród, Litwa, połączył się z Polską, jako mąż z żoną, dwie dusze w jednem ciele. A nie było nigdy przedtem tego połączenia narodów. Ale potem będzie.

Bo to połączenie i ożenienie Litwy z Polską jest figurą przyszłego połączenia wszystkich ludów Chrześciańskich, w imie Wiary i Wolności.

I dał Bóg królom Polskim i rycerzom

Wolności, iż wszyscy nazywali się Bracią, i najbogatsi i najubożsi. A takiej Wolności nie było nigdy przedtém. Ale potém będzie.

Król i Mężowie rycerscy przyjmowali do braterstwa swego coraz więcej ludu, przyjmowali całe pułki, i całe pokolenia. I stała się liczba braci wielka jako Naród, i w żadnym Narodzie nie było tylu ludzi wolnych i bracią nazywających się jako w Polsce.

A nakoniec, król i rycerstwo dnia trzeciego maja umyślili wszystkich Polaków zrobić bracią, naprzód mieszczan a potém włościan.

I nazywano braci szlachtą iż się ślacheili to jest zbratali z Lachami ludźmi wolnymi i równymi.

I chcieli zrobić aby każdy chrześcianin w Polsce ślacheił się i nazywał się Szlacheicem, na znak iż powinien mieć duszę szlachetną, i być

zawsze gotowym umrzeć za wolność.

Jak zwano każdego dawniej ewangeliją przyjmującego Chrześcianinem, na znak iż gotów krew przelać za Chrystusa.

Szlachectwo tedy miało być chrztem Wolności, i każdy ktoby gotów był umrzeć za Wolność, byłby ochrzczony z prawa i z miecza.

I rzekła nakoniec Polska : ktokolwiek przyjdzie do mnie będzie wolny i równy, gdyż ja jestem wolność.

Ale królowie posłyszawszy o tem zatrwożyli się w sercach swych i rzekli : wypędziliśmy z ziemi Wolność, a oto powraca w osobie narodu sprawiedliwego, który niekłania się bałwanom naszym. Pójdźmy zabijmy naród ten. I uknowali między sobą zdradę.

I król pruski przyszedł i ucałował

Naród Polski i pozdrowił mówiąc :  
« Sprzymierzeńcze mój » a już go był  
przedał za trzydziście miast Wielko-  
polskich jak Judasz za trzydziście  
srebrników.

A dwaj drudzy królowie rzucili się i  
związali Naród Polski. A Gal sądził i  
rzekł : zaprawdę nieznajduję winy w  
tym Narodzie i żona moja Francya, ko-  
bięta lękliwa, dręczona jest snami złe-  
mi ; a wszakże weźcie sobie a unęcz-  
cie ten Naród ; i umył ręce.

A rządca francuzki rzekł : niemo-  
żemy krwią naszą ani pieniądźmi tego  
niewinnego odkupywać , bo krew  
moja i pieniądz mój do mnie należą , a  
krew i pieniądz narodu mego do mego  
narodu należą.

I wyrzekł ten rządca ostatnie bluź-  
nierstwo przeciwko Chrystusowi , bo  
Chrystus uczył iż krew syna człowie-

czego należy do wszystkich braci ludzi.

A gdy wyrzekł rządzca słowa te , tedy upadły krzyże z wież stolicy bezbożnej , bo znak Chrystusa już nie mógł oświecać ludu czczącego bałwana interes.

A rządzca ten nazywał się Kazimir Perier, imieniem sławiańskim a nazwiskiem romańskim. Imię jego znaczy skaziciela czyli zniszczyciela miru to jest pokoju, a nazwisko znaczy od słowa *perire* albo *périr* zgubiciela , czyli syna zguby. A imię to i nazwisko jest antychrystowe. I będzie zarówno przekłete w pokoleniu sławiańskim i w pokoleniu romańskim.

I rozerwał człowiek ten przymierze ludów , jako ów kapłan żydowski rozerwał szatę swą słysząc głos Chrystusa.

I umęczono Naród Polski i złoży-



no w grobie, a królowie wykrzyknęli: zabiliśmy i pochowaliśmy Wolność.

A wykrzyknęli głupio, bo popełniając ostatnią zbrodnię dopełnili miary nieprawości swych, i kończyła się potęga ich wtenczas kiedy się najwięcej cieszyli.

Bo Naród Polski nieumarł, ciało jego leży w grobie a dusza jego zstąpiła z ziemi, to jest z życia publicznego, do otchłani, to jest do życia domowego ludów cierpiących niewolę w kraju i za krajem, aby widzieć cierpienia ich.

A trzeciego dnia dusza wróci do ciała, i Naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli.

I przeszło już dni dwa; jeden dzień zaszedł z pierwszym wzięciem Warszawy, a drugi dzień zaszedł z drugim

wzięciem Warszawy, a trzeci dzień wnie-  
dzie ale niezajdzie.

A jako za zmartwychwstaniem  
Chrystusa ustały na ziemi całej ofiary  
krwawe, tak za zmartwychwstaniem  
Narodu Polskiego, ustaną w chrześci-  
jaństwie wojny.

---

---

---

## KSIEGI

### PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO.

---

Duszą Narodu Polskiego jest pielgrzymstwo polskie.

A każdy Polak w pielgrzymstwie nienazywa się tułaczem, bo tułacz jest człowiek błądzący bez celu;

Ani wygnańcém, bo wygnańcém jest człowiek wygnany wyrokiem urzędu, a Polaka niewygnął urząd jego.

Polak w pielgrzymstwie niema jeszcze imienia swego, ale będzie mu to imię potém nadane, jako i wyznawcom

Chrystusa imie ich potem nadane było.

A tymczasem Polak nazywa się Pielgrzymem, iż uczynił ślub wędrówki do ziemi świętej, Ojczyzny wolnej, ślubował wędrować póty aż ją znajdzie.

Ale naród polski niejest bóstwem jak Chrystus, więc dusza jego pielgrzymując po otchłani zbłądzić może, i byłby odwleczony powrót jej do ciała i zmartwychwstania.

Odczytujmy więc Ewangelią Chrystusa,

I te nauki i przypowieści, które zebrał chrześcijanin pielgrzym z ust i pism chrześcijan polaków, męczenników i pielgrzymów.

## I.

Płynęły po morzu okręty wielkie

wojenne i statek jeden mały rybacki. A był czas burzliwy jesienny ; w tym czasie im okręt większy tém bezpieczniejszy, a im mniejszy tém niebezpieczniejszy.

Rzekli więc ludzie z brzegu : błogosławieni żeglarze okrętów wielkich ! biada żeglarzom w statku rybackim czasu jesiennego.

Ale niewidzieli ludzie z brzegu, iż na okrętach wielkich popili się majtkowie i zbuntowali się, i potłukli narzędzia przez które sternik uważa gwiazdy, i skruszyli iglicę żeglarską magnesową. A wszakże okręty zdawały się na pozor równie potężne jak pierwiej.

Ale niemogąc widzieć gwiazdy na niebie i niemając iglicy magnesowej zbłądziły i potoneły okręty wielkie.

A statek rybacki patrząc na niebo i na iglicę niezbłądził i doszedł brzegu, a chociaż rozbił się przy brzegu, ura-

towali się ludzie i uratowali narzędzia swe i iglicę swą. A okręt znowu odbudują.

I pokazało się że wielkość i moc okrętów dobre są, ale bez gwiazdy i kompasu niczem są.

A gwiazdą pielgrzymstwa jest wiara niebieska, a iglicą magnesową jest miłość Ojczyzny.

Gwiazda świeci dla wszystkich, a iglica kieruje zawsze na północ. A wszakże z tą iglicą można żeglować i na wschodzie i na zachodzie, a bez niej i na morzu północnym przyjdzie błąd i rozbicie.

Więc z wiarą i miłością wypłynie statek pielgrzymki polski, a bez wiary i miłości ludy wojenne i potężne zabłądzą i rozbiją się. A kto z nich wyratuje się, nieodbuduje okrętu.

## II.

Dla czegoż dane jest narodowi wa-

szemu dziedzictwo przyszłej wolności świata?

Wicie iż człowiek który ma kilku krewnych, nie zapisuje dziedzictwa temu który jest najsilniejszy, ani temu który jest najprzemysłniejszy, ani temu który najsmaczniej jada i najlepiej pija.

Alc temu który go najwięcej kocha i mieszka przy nim, kiedy inni biegają za kuchnią, zyskiem i zabawą.

Otóż i waszemu narodowi dla tego zapisane dziedzictwo wolności.

Dla czegoż dana jest narodowi waszemu moc zmartwychwstania?

Nie dla tego że naród wasz był potężny, bo Rzymianie potężniejsi byli i umarli, a niezmartwychwstają.

Nie dla tego że wasza rzeczpospolita była starożytna i sławna, bo Wenecya i Genua były starożytniejsze i sła-

wniejsze i umarły, a niezmartwychwstają.

Nie dla tego że naród wasz był oświecony naukami, bo Grecya matka filozofów umarła i leżała w grobie aż zapomniała o wszystkich naukach, a kiedy stała się prostytutką, oto zaczęła ruszać się.

I oświecone były królestwa Westfalskie, Włoskie i Holenderskie, które widzieliście że porodziły się i poumieraly, a niezmartwychwstają.

A wy będziecie wzbudzeni z grobu, boście wierzący, kochający i nadzieję mający.

Więcie iż pierwszy umarły którego Chrystus z grobu wzbudził był Łazarz.

I nie wzbudził Chrystus z grobu ani hetmana, ani filozofa, ani kupca, ale Łazarza.

I powiada pismo iż Chrystus kochał go, i był to jeden człowiek nad którym



Chrystus płakał. A któż jest teraz Łazarzem między narodami?

### III.

Pielgrzymie polski, byłeś bogaty a oto cierpisz ubóstwo i nędzę, abyś poznał co jest ubóstwo i nędza, a gdy wrócisz do kraju abyś rzekł: Ubodzy i nędzarze współdziedzicami mojami są.

Pielgrzymie, stanowiłeś prawa, i miałeś prawo do korony, a oto na cudzej ziemi wyjęty jesteś z pod opieki prawa, abyś poznał bezprawie, a gdy wrócisz do kraju, abyś wyrzekł: Cudzoziemcy razem ze mną współprawodawcami są.

Pielgrzymie, byłeś uczony, a oto nauki któreś cenił stały ci się nieużyteczne, a te któreś lekce ważył cenisz teraz, abyś poznał co jest nauka świata

tego, a gdy wrócisz do kraju, abys rzekł: Prostaczkowie współuczniami memi są.

## IV.

Nie uciekajcie się pod opiekę książąt, urzędników i mędrków cudzoziemskich. Głupi jest kto w czasie burzliwym, kiedy chmury z piorunami ciągną, ucieka się pod opiekę dębów wielkich albo puszcza się na wodę wielką.

Książęta i urzędy wieku tego są to drzewa wielkie, a mądrość wieku tego jest to woda wielka.

Nie myślcie aby urząd przez się zły był i nauka przez się zła była, ale je ludzie zepsuli.

Albowiem urząd według Chrystusa, był to krzyż na którym człowiek do-

bry dawał się przybijać i męczyć dla dobra drugich.

Dla tego namaszczano króle jak kapłany, aby zlać na nich łaskę potrzebną do poświęcenia się. A namiestnik Chrystusa nazywał się Sługą sług.

A nauka podług Chrystusa miała być słowem bożem, chlebem i źródłem życia. Powiedział Chrystus: człowiek nie tylko żyje chlebem, ale i słowem.

A póki tak było, szanowano urząd i naukę. Ale potem ludzie podli zaczęli ciskać się do urzędu jak do łoża ciepłego aby w niem spać, a cenili miejsce urzędowania jako karczmę przy drodze wedle dochodów jej.

A ludzie uczeni rozdawali zamiast chleba truciznę, i głos ich stał się jak szum młynów pustych, w których niebyło już zboża wiary, a więc

młyny szumią a nikt się z nich nienakarmi.

A wy staliście się kamieniem probierczym książąt i mędrków świata tego; bo w pielgrzymstwie waszém aza nie więcej wam pomagali żebracy niż książęta, a w bitwach waszych i więzieniach i ubóstwie, a za niewięcej was nakarmił pacierz aniżeli nauka Voltaira i Hegla, które są jako trucizna, i nauka Guizota i Cousina, którzy są jako młyny puste.

I dla tego poszły w pogardę urzędy i mądrość, bo człowieka podłego nazywają w Europie ministerjalnym, to jest człowiekiem urzędowym, a człowieka głupiego nazywają doktrynerem to jest mędrkiem.

Było tak i za czasów przyjścia Chrystusa, iż publikan rzymski to jest urzędnik, znaczył to samo co złodziej, a prokonsul to jest rządca, znaczył to

samo co ciemniejszy, a faryzeusz człowiek piśmienny żydowski znaczył toż samo co chytry, a sofista czyli mędrzec grecki znaczył toż samo co oszust. I to znaczenie zostało im aż do dnia dzisiejszego.

A od przyścia waszego, takie znaczenie będą miały w Chrześcijaństwie, słowo *roi*, i słowo *lord*, i słowo *par*, i słowo *minister*, i słowo *professor*.

Ale wy powołani jesteście, abyście wrócili do poszanowania w kraju waszym i w całym Chrześcijaństwie urząd i naukę.

Albowiem starsi między wami nie sąci, którzy najspokojniej na starszeństwie zasypiają i z urzędu swego bogacą się;

Ale ci którzy najwięcej troszczą się i najmniej śpią a prześladowani są i wyśmiewani gorzej niż wy, a ziemie wiel-

kie i bogactwa porzucili, a który z nich wpadnie w moc nieprzyjaciela, tedy męczony jest srożej niż wy.

A winnych krajach kiedy nadchodzi nieprzyjaciel i odmienia rządy, tedy lud ginie i odzierany jest, a urzędnicy zawsze urzędują i mędrkowie zawsze rozprawiają, i wszystkim zarówno służą i od wszystkich zarówno płatni są.

A z was, wiecie iż którzy dobrzy byli senatorowie wasi i posłowie wasi i dowódcy wasi, tych imperator moskiewski nazywa najwinniejszymi, a których on nazywa najwinniejszymi, ci są najszanowniejsi, a których on zameczy ci będą święci.

A mądrzy między wami nie są ci, którzy wzbogacili się przedając naukę swą, i nakupili sobie dóbr i domów, i zyskali od królów złoto i flaski;

Ale ci, którzy opowiadali wam słowo wolności, i cierpieli więzienia i bicia;

a ci którzy najwięcej ucierpieli, szanowni są, a ci którzy śmiercią zapieczętują naukę swą, święci będą.

Zaprawdę powiadam Wam, iż cała Europa musi nauczyć się od was, kogo nazywać mądrym. Bo teraz urzędy w Europie hańbą są, a nauka Europy głupstwem jest.

A jeśli kto z Was powie: oto jesteśmy Pielgrzymowie bez broni, a jakże mamy odmieniać porządek w państwach wielkich i potężnych?

Tedy, kto tak mówi, niech uważy: iż cesarstwo rzymskie było wielkie jak świat, i Imperator Rzymski był potężny jak wszyscy królowie razem.

A oto Chrystus posłał przeciwko niemu dwunastu tylko ludzi prostaków, ale iż ludzie ci mieli duch święty, duch poświęcenia się, więc zwojowali Imperatora.

A jeśli kto z was powie: jesteśmy

żołnierze, ludzie nieuczenni, a jakże mamy przegadać mędrców krain, które są krainy najoświecześniejsze i najucywilizowanejsze?

Tedy, kto tak mówi, niech uważy: iż mędracy Ateńscy byli zwani najoświecenijsi i najucywilizowanijsi, a pokonani są słowem Apostołów, bo gdy Apostołowie zaczęli nauczać w imię Boga i Wolności, tedy lud opuścił mędrków, a poszedł za Apostołami.

## V.

Nieraz mówią Wam, iż jesteście wpośród narodów ucywilizowanych, i macie od nich uczyć się cywilizacji; ale wiedźcie, że ci którzy Wam mówią o cywilizacji, sami nierozumieją co mówią.

Wyraz cywilizacja znaczył obywatelstwo od słowa łacińskiego *civis*,



obywatel. Obywatelem zaś nazywano człowieka, który poświęcał się za Ojczyznę swą, jako Scewola i Kurjusz i Decjusz, a poświęcenie się takie nazywano Obywatelstwem. Była to cnota pogańska, mniej doskonała niżeli cnota chrześcijańska, która każe poświęcać się nie tylko za ojczyznę swą, ale za wszystkich ludzi; wszakże była cnotą.

Ale potem w bałwochwalczym pomieszaniu języków nazwano cywilizacją modne i wykwintne ubiory, smaczną kuchnię, wygodne karczmy, piękne teatra i szerokie drogi.

Toć nie tylko Chrześcianin, ale poga nin rzymski, gdyby powstał z grobu, i obaczył ludzi, których teraz nazywają cywilizowanymi; tedy obruszył by się gniewem, i zapytałby jakim prawem nazywają siebie tytułem, który pochodzi od słowa *civis* obywatel.

Nie dziwujcie się więc tak bardzo

Narodom, które w dobrym bycie tyją, albo gospodarne i rządne są.

Bo jeżeli naród dobrze mający się i dobrze jedzący i pijący ma być najwięcej szanowany, tedy szanujecie między sobą ludzi, którzy są najtuczniejsi i najzdrowsi. Owoż i zwierzęta mają te przymioty; ale na człowieka to niedosyć.

A jeśli Narody gospodarne mają być najdoskonalsze, tedy mrówki przewyższają wszystkich gospodarnością; ale na człowieka to nie dosyć.

A jeśli Narody rządne mają być doskonałe, tedy kto lepiej rządzi się jak pszczoły; ale na człowieka to nie dosyć.

Albowiem cywilizacja prawdziwie godna człowieka musi być chrześcijańska.

Pewny obywatel miał kilku synów, i wychował ich pobożnie i cnotliwie

w domu , a potem starszych , skoro z dzieciństwa wyszli, posłał do szkoły wielkiej.

Starsi tedy będąc cnotliwi i pilni uczyli się dobrze i zyskali poszanowanie u wszystkich , i dobrze im się wiodło , i postąpili znacznie w mądrości.

A widząc , iż im dzieje się dobrze , wzbili się w dumę , i rzekli : szanują nas ludzie i słusznie , bośmy mędrsi od wielu innych , i potrzeba , żebyśmy lepięj od innych mieszkali , i ubierali się i świata używali.

Ale iż Ojciec nie dosyć dosyłał pieniędzy , bo dosyłał w miarę potrzeb , a nie w miarę zbytku , przestali więc zgłaszać się do Ojca , i pokłócili się z nim , i zaczęli sami starać się o pieniądze , sposobem naprzód godziwym , potem robiąc długi na rachunek dzieiectwa ; i znaleźli lichwiarza , który im hojnie dodawał , przewidując ruinę

ich. Potem będąc niespokojni i smutni, umyślili pocieszać się pijaństwem i rozpustą, mówili do siebie: Ojciec nas ostrzegał o złych skutkach pijaństwa i rozpusty, ale mamy teraz swój rozum, spróbujmy, czy się niepocieszymy, używając trunku i rokoszy w miarę, iak przystało na ludzi rozumnych.

Ale potem stracili miarę, i stali się pijakami wielkimi i rozpustnikami, a dla dostania pieniędzy oszustami. Lichwiarz zaś wyrobiwszy na nich wyrok sądowy, i mając już dziedzictwo ich w ręku swych, nie im nie dawał.

W padli więc w nędzę, a Ojciec dowiedziawszy się wydziedziczył ich, i oddani są lichwiarzowi do wyrobku, a pracując przypominali przestrogi Ojca, i myśleli w sercu: szkoda, żeśmy go nie słuchali. Ale iż byli pyszni, nie chcieli pisać z przeproszeniem do Ojca,

który płakał po nich. I ci, co nie wstydzili się całego świata, wstydzili się łajdaków, którzy w więzieniu pracowali z nimi, i obawiali się, aby łajdacy nie powiedzieli o nich, iż słabego serca są, i płaczą, i Ojca przepraszą. I tak pomarli.

I widząc to sąsiedzi, rzekli: oto ci młodzieńcy byli cnotliwi póki siedzieli w domu, a jak się wyuczyli w szkole stali się źli; nauka tedy musi być złą rzeczą, chowajmy więc dzieci w głupstwie.

Ale Ojciec mądry był, i niezraził się tem, i posłał młodszych synów także do szkoły wielkiej, ale kazał im brać przykład z braci starszych.

Więc młodzi nie zapominali nigdy nauk ojca, i postąpili równie jak starsi w naukach, a byli zawsze cnotliwi, i szanowani, i pokazali sąsiadom, iż

nauka dobrą jest rzeczą, a Ojca zawsze służyć trzeba.

Otóż Kościół Chrześcijański był owym Ojcem, a dziećmi starszymi byli Francuzi, i Anglicy, i Niemcy; a pieniądzem dobry byt i sława światowa, a lichwiarz był diabłem, a młodszymi braćmi Polacy i Irlandczycy i Belgowie i inne narody wierzące.

## VI.

Na jakich ludziach Ojczyzna Wasza największe pokładała nadzieje, i dotąd pokłada?

Nie na ludziach, którzy najpiękniej ubierali się, i tańczyli, i najlepszą mieli kuchnię, bo największa część tych ludzi nie miała w sobie miłości Ojczyzny.

Ani na ludziach, którzy dawniej wojny robili, i wyuczyli się najlepiej

maszerować i szykować, i rozprawiać o wojnie, i książki wojenne pisać, bo większa część tych ludzi nie miała wiary w sprawę ojczystą.

Ale na ludziach, których nazywaliście dobrymi Polakami, pełnych uczucia, tudzież na poczciwych żołnierzach, tudzież na młodzieży.

Otóż i świat jest jak Ojczyzna, a narody jak ludzie. Świat pokłada nadzieje na narodach wierzących, pełnych miłości i nadziei.

Za prawdę powiadam wam : nie wy macie uczyć się cywilizacji od cudzoziemców, ale macie uczyć ich prawdziwej cywilizacji Chrześcijańskiej.

Dobrze jest uczyć się rzemiosł, i sztuk, i nauk ; nie tylko u Europejczyków, ale i u Turków, i u dzikich można nauczyć się wiele rzeczy potrzebnych. Uczcie się tedy, abyście żyli pracą własną, jako Apostołowie żyli z cie-

sielstwa i tkactwa, bndnarstwa; ale nie zapominali iż są apostołami, nauczycielami rzeczy większych niż owe rzemiosła i sztuki i nauki.

Nie spiérajcie się z cudzoziemcami rozumowaniem i gadaniem, bo wiécie, iż gadatliwi i krzykliwi są jako chłopięta w szkole, a najmędrszy Nauczyciel nie przegada jednego zuchwałęgo i języczliwego chłopięcia.

Uczcie więc przykładem, a na gadanie ich odpowiadajcie przypowieściami Ewangelii Chrystusa, i przypowieściami ksiąg pielgrzymstwa.

## VII.

Powiedział Chrystus: kto idzie za mną, niech opuści i ojca swęgo, i matkę swoją, i odważy duszę swoją.

Pielgrzym Polski powiada: kto idzie



za Wolnością, niech opuści Ojczyznę, i odważy życie swoje.

Bo kto siedzi w Ojczyźnie i cierpi niewolę, aby zachował życie, ten straci Ojczyznę i życie; a kto opuści Ojczyznę, aby bronił Wolność z narażeniem życia swego, ten obroni Ojczyznę, i będzie żyć wiecznie.

Za dawnych czasów, kiedy zbudowano pierwsze miasto na ziemi, zdarzyło się, iż wszczął się w mieście oném pożar.

Powstali niektórzy ludzie, i spojrzeli w okno, a widząc ogień bardzo daleko, poszli znowu spać, i usnęli.

A drudzy widząc ogień bliżej, stali we drzwiach, i mówili: będziemy gasić, kiedy ogień do nas przyjdzie.

Ale ogień wzmógł się bardzo, i pożarł domy tych, którzy we drzwiach stali; a tych którzy spali, pożarł z domami ich.

Byli, zaś niektórzy ludzie poczciwi, ci widząc ogień wybiegli z domów swych, i ratowali bliskie sąsiady; ale iż mało było poczciwych, uratować nie mogli.

A gdy miasto zgorzało, oni poczciwi ludzie z sąsiadami odbudowali je, i pomagał im lud całej okolicy, i stało miasto większe i piękniejsze niż pierwsze.

Ale owych, co nie byli u pożaru, a tylko we drzwiach domów swych stali, z miasta wypędzono. I pomarli głodem.

W mieście zaś ustanowiono takie prawo: iż w czasie pożaru wszyscy z wodą, z drabinami, i z hakami do ognia biec muszą, albo wyznaczą osobne ludzie, którzy nocą czuwać a ogień gasić będą.

I prawo takie i porządek, odtąd w

miastach nastało i ludzie spali spokojnie.

Miastem owém jest Europa, ogniem nieprzyjaciel jej despotyzm, a ludzie śpiący są Niemcy, a ludzie we drzwiach stojący Francuzi i Anglicy, a ludzie poczciwi Polacy.

### VIII.

Za dawnych czasów, byli w Anglii gospodarze mający wielkie stada bydła i trzody owiec.

Ale wilcy wpadali często na pole ich, i czynili szkodę.

Wzięli więc strzelby i psy, odpędzali i zabijali zwierza, ale zwierz odpędzony jedną stroną, powracał drugą, a na miejscu jednego zabitego rodziło się dziesięć. A gospodarze na polowaniu nstawiczném zubożeli trzymając wiele psów, i kupując broń. Stada ich i trzody ich niszczały.

Aż drudzy gospodarze mędrsi rzekli: pójdźmy dalej za zwierzem aż do lasu, a wytepić go w gnieździe jego. Ale wilcy przyszli znowu z drugich lasów, i owi gospodarze zubożeli, i trzody potracili.

Zubożawszy poszli do sąsiadów i rzekli: zbierzmy cały lud; polujmy rok cały, aż wygładzimy wilki na całej wyspie; bo Anglia jest wyspą.

Poszli tedy i polowali, aż wytepiłi zwierza co do jednego, potem złożyli broń, rozpuścili psiarnie, a barany ich pasą się bez pasterza, od owych czasów aż do dziś dnia.

## IX.

Zaś w kraju Włoskim był powiat bardzo żyzny w oliwę i ryż, ale nie zdrowy, bo latem przychodziło nań

powietrze zwane *malaria*, które febrę śmiertelną przynosi.

Ludzie owego powiatu, jedni kadzili w domach swych łożąc wielkie pieniądze na kadziło, drudzy budowali parkany od zachodu, z kąd mor przychodził, inni uciekali w niezdrową porę; aż wszyscy wymarli, i stał się powiat ten pusty, a po gajach oliwnych i polach ryżowych, chodziły dzikie świnie.

I przyszła *malaria* do drugiego powiatu, i zaczęli znowu ludzie kadzić się i uciekać, aż znalazł się człowiek mądry, i rzekł im :

Złe powietrze rodzi się daleko od was w bagnie o mil pięćdziesiąt stąd, pódźcie, więc, osuszcie bagno spuszcza-  
jąc wodę; a jeśli sami od złego powietrza pomrzecie, zostaną dzieci wasze w dziedzictwie waszém, i powiat was błogosławić będzie.

Ale owi ludzie lenili się iść daleko, i obawiali się śmierci, więc wkrótce pomarli w łożach swych. Złe powietrze idzie dalej, i zajęło już dziesięć powiatów.

Bo kto nie wyjdzie z domu aby zło znaleźć, i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie, i stanie przed obliczem jego.

## X.

Pamiętajcie, że jesteście wpośród cudzoziemców, jako trzoda wśród wilków i jako obóz w kraju nieprzyjacielskim, a będzie między Wami zgoda.

Ci co niezgodni, są jak barany które się odłączają od trzody bo nie czują wilka; albo jak żołnierze którzy odłączają się od obozu, bo nie widzą nieprzyjaciela; a gdyby czuli i widzieli byłiby w kupie.

A nieprzyjacielem Waszym jest nie tylko trójca szatańska, ale wszyscy którzy czynią i mówią w imie trójcy tej, a tych liczba jest wielka między cudzoziemcami, czcicieli *Mocy* i *Równowagi* i *Koła* i *Interessu*.

Nie wszyscy jesteście równie dobrzy, ale gorszy z Was lepszy jest, niż dobry cudzoziemiec; bo każdy z Was ma ducha poświęcenia się.

A jeśli niektórzy z Was różnią się od drugich, tedy dla tego iż przybrali suknie cudzoziemskie, jedni włożyli czerwone czapki francuzkie, a drudzy gronostaie angielskie, a drudzy togi i birety niemieckie. A dzieci przebranych często matka własna nie pozna.

Ale skoro ubiorą się wszyscy w czamary polskie, i poznaią się wszyscy, i usiedą na kolanach matki, a ona wszystkich zarówno uściśnie.

Nie wyszukujcie ustawicznie w prze-

szłości błędów i grzechów. Wiećcie, iż ksiądz na spowiedzi zakazuje ludziom o przeszłych grzechach myśleć, a tém bardziej z drugimi gadać, bo takie myśli i gadania znowu do grzechu prowadzą.

Nie krzyczcie: oto na tym człowieku taka plama jest, muszę ją pokazać; oto ten człowiek popełnił taki a taki występki. Bądźcie pewni, iż znajdą się ludzie, których obowiązkiem będzie te brudy wygrzebywać; i sędziowie, do których należeć będzie sąd; i kat, który ukarze.

Jeżeli idziecie przez miasto, wszakże nie czyścicie bruku, widząc śmiecie; a jeśli spotkacie złodzieja złowionego, nie spieszycie się ciągnąć go na szubienicę. Są inni ludzie, do których to należy.

Na tych ludziach nigdy nie zabraknie; bo gdy zabrakło nie dawno kata



w jednem mieście francuzkiem, tedy podało się zaraz trzystu sześć dziesięciu sześciu kandydatów.

Mówiąc o przeszłości, jeśli powtarzacie: oto w téj bitwie zrobiono taki błąd, a w owej bitwie taki błąd, a w tym marszu taki błąd; dobrze to jest, ale nie myślcie, żeście bardzo rozumni; bo łatwo widzieć niedostatki, a trudno zalety.

Jeśli na obrazie jest plama czarna, albo w obrazie dziura, tedy lada głupi postrzeże je; ale zalety obrazu widzi tylko znawca.

Ludzie dobrzy sądzą zaczynając od dobrej strony.

Gotując się do przyszłości, potrzeba wracać się myślą w przeszłość, ale o tyle tylko, o ile człowiek gotujący się do przeskoczenia rowu, wraca się w tył, aby się tém lepićy rozpędzić.

## XI.

Jesteście między cudzoziemcami, jako rozbitowie na brzegu cudzym.

Onego czasu rozbił się okręt; wszakże część ludzi wypłynęła na brzeg cudzy.

Byli zaś między tymi co wypłynęli, żołnierze, i majtkowie ludzie morscy, i rzemieślnicy, i uczeni piszący książki.

Wszyscy narzekali, i chcieli do Ojczyzny wrócić; i weszli w radę.

Lud brzegu onego nie dawał im okrętu, ani łodzi, a będąc chciwy nie dawał im drzewa bez pieniędzy.

Poszli tedy do lasu, i zaczęli opatrywać drzewa, i rozprawiać wiele tych drzew potrzeba, i jaki okręt zbudować czy podobny do dawnego, czy nowym kształtem, czy fregatę, czy bryg, czy kuter.

Tym czasem ludzie owego brzegu przybiegli na odgłos kłótni, i wygnali rozbitów z lasu.

Zaczęli więc narzekać; i weszli w radę.

Mówili jedni, iż przyczyną rozbicia był sternik, i chcieli go zabić, ale był utonął; drudzy skarżyli majtków, ale mieli tylko kilku ludzi morskich, i zabijwszy ich nie mieliby z kim płynąć, więc ich tylko łajali i urągali się nad nimi.

Niektórzy wywodzili, iż rozbicie przyszło z wiatrem północnym, inni składali je na wiatr zachodni, inni obwiniali skałę podwodną. I stała się między nimi kłótnia wielka, trwała zaś rok cały, a nie nie uradzono.

Rzekli więc: rozejdźmy się, a szukajmy sposobu do życia. Więc cieśle poszli budować domy, a mularze murać, a uczeni książki pisać cudzo-

ziemcom, każdy rzemieślnik wedle rzemiosła swego.

I stało się, że wszyscy tęsknili do Ojczyzny, a jedni nie umieli budować wedle rozkazania budowniczych cudzoziemskich, a drudzy nie umieli pisma onych ludzi.

Narzekali więc; i weszli znowu w radę.

I znalazł się między nimi człowiek prosty, który dotąd milczał, bo był cichy; ten rzekł im:

Pracując i żywiąc się zapominacie, że musimy powracać do Ojczyzny, a nie powrócimy tylko okrętem, i po morzu.

Niech więc każdy z Was budnie, i muruje, i pisze; ale razem niech każdy kupi siekiere, a uczy się pływać.

Zaś ludzie morscy, którzy między nami są, niech wywiedzą się o morzu, i o brzegach tutejszych, i o wiatrach.

A gdy już będziemy gotowi, pojedziemy do lasu, i zbudujem prędko okręt, nim się obejrzą ludzie brzegu tego. A jeśli zechcą nam wstręt czynić, tedy mając sickiery, obronimy się. Rzekli więc : obierzmy stérnika.

Jedni chcieli starego, drudzy młodego; mularze innego, uczeni innego. I trwała ta kłótnia pół roku, i nic nie postanowili.

Natenczas rzekł im ów człowiek prosty : obierzcie naprzód cieślę, którzyby Wam prędko okręt zbudował, a zbudujcie tym czasem kształtem dawnym, bo nie mamy czasu nowego próbować.

A gdy wsiądziemy i wypłyniemy, zbierzemy ludzi, którzy między nami są ludzie morscy, i każemy im obrać spomiędzy siebie stérnika.

Ludzie morscy, równie jak my, nie zechcą utonąć; więc dobrze wybiorą.

A jeřliby i wtenczas była międy nami kłótnia, tedy skończy się, bo mocniejsi słaabszych albo powięzają, albo w morze wrzucają; a póki jesteřmy na tym brzegu, kłótnia nigdy nie skończy się, bo nam niewolno ani zabijać drugich, ani wiązacć.

Zrobili ci tak jak im radził, i wypłynęli szczęśliwie.

## XII.

W radach Waszych i znowach nie naśladowujcie bałwochwalców.

Bo niektórzy z Was zaczynali rady, i znowy, i spiski, do których trzeba mądrości i zgody, zaczynali przy obiadach i wieczerzach, od jedzenia i od picia.

A któż kiedy widział, aby brzuch pełny dawał mądrość, i głowa pijana zgodę, aby z mięsa i z wina wskrzesić Ojczyznę?

I dla tego znowy i spiski takie nie udają się, bo jaki początek, taki koniec.

A lekarze wiedzą, iż dziecko poczęte z ojca który się obzałł i opił, głupie jest, i nie długo żyje.

Przetoż Wy zaczynajecie radę i znowę, obyczajem przodków, idąc na Mszę, i do Komunjji; a co wtenczas uradzicie, mądre będzie.

I niewidziano nigdy, aby ludzie byli niezgodni dnia tego, kiedy przystępowali pobożnie do Komunjji, i aby dnia tego byli lękliwi.

Wchodząc na radę abo znowę, upokorcie się przed oczyma Waszemi, albowiem bez pokory niéma zgody.

Ztąd niemówi się do ludzi: *podnieście się do zgody*; ale *skłońcie się do zgody*.

A kto chce związać wierzchołki

drzew musi je nachylić : nachylcie więc rozumy Wasze, a zwiążą się.

W uroczystościach Waszych nie naśladowujcie bałwochwalców.

Albowiem bałwochwalczy, między którymi żyjecie, obchodzą święta narodowe wesołe czy smutne, zawsze jednym sposobem, to jest, jedzeniem i piciem; stół jest ołtarzem ich, a brzuch Bogiem ich.

Wy zaś obchodźcie święta Wasze narodowe, Święto powstania, i Święto Grochowskie, i Święto Wawru, obchodźcie obyczajem przodków Waszych, idąc z rana do Kościoła, i poszcząc dzień cały.

A pieniądze oszczędzone dnia tego od gęby Waszej, dajcie Starszym na karmienie matki Ojczyzny. A takiego obchodu, ani urząd żaden nie zabroni, ani potrzeba na taki obchód najmować



domy wielkie, i schodzić się gromadnie na rynkach.

Nie naśladowajcie bałwochwalców w ubiorach Waszych.

Bo bałwochwalczy między którymi żyjecie, urząd chcą zrobić szanownym, nie przez poświęcenie się, ale przez ubiór; i czepiają na siebie purpurę, i gronostaje, i wstęgi, i ordery; i są jako nierządnice, które się bielą i różują, i stroją, i im brzydsze tem piękniej ubierają się.

Wy noście czamary powstańskie, i starsi, i młodzi; bo wszyscy jesteście żołnierzami powstania Ojczyzny. Czamarą zaś nazywa się po polsku strój, w który ubierano umierającego.

A wielu z Was umrze w stroju powstańskim. Wszyscy zaś niech będą gotowi umrzeć.

Któż niepozna pod czamarą powstańską Męża, co zwyciężył pod Wa-

wrem; i Męża, co zwyciężył pod Stoczkiem; i Męża, co wyprowadził wojsko z Litwy; i Męża, który prowadził pułk Wołyński; i Męża, który powiedział w dniach powstania : Młodzieńcy, róbcie coście zamysłili, idźcie a walczcie; i Młodzieńców, którzy pierwsi wygnali tyrana; i Męża, który wyrzekł pierwszy : precz z Mikołajem? Wiadome są na świecie imiona Ich.

A któż wie, jak się nazywa król Neapolitański i Sardyński, chociaż purpurę noszą? Kto zna imiona synów królewskich w innych krajach, i imiona Marszałków, i Wodzów, noszących baławy i wstęgi? Nikt o nich nie wie.

A o innych wiedzą tylko dla tego, iż znaczni są wielką złością i głupstwem; jako w miasteczku, wiedzą imie sławnego rozbójnika, i sławnego złodzieja, i sławnego kuglarza, i wa-

ujata, który włóczy się po ulicach, i lud śmieszny.

A taka sława jest Cara Mikołaja, i Carzyka Don Migela, i Carzyka Modeny, i wielu królów i Ministrów, których znacie.

Noście więc czamary powstańskie.

Kto zaś ma potrzebę wziąć strój inny droższy, i staje mu na to, niech tak postąpi: jeśli suknia kosztuje talarów dziesięć, niech kupiwszy suknię, złoży drugie talarów dziesięć na odziewanie Ojczyzny. Toż samo zrobicie i ze strawą, i z mieszkaniem, które ma być żołnierskie; a co jest droższe nad żołnierskie, od tego podatek dobrowolny złożcie.

A wszakże nie patrzcie drugich, jak jadają, i ubierają się, i mieszkają, tylko patrzcie samych siebie; albowiem napisana jest ta rada, nie dla tego aby-

ście podług niej sądzili drugich, ale samych siebie.

Bo dla drugich bądźcie łagodni, a dla siebie surowi. A podług tego jak drugich sądzicie, sami będziecie sądzeni.

Uważcie jeszcze tę tajemnicę :

Iż kto bardzo surowie potępi bliźniego za błąd jaki, albo za lękliwość, albo za opieszałość, albo za niestałość; tedy sam pewnie w ten błąd wpadnie i sądzony będzie od drugich.

Jest to tajemnica, którą pewien pobożny Polak odkrył, Wam obwieszcza.

Na tchórza najstrożej nastają tchórze, na złodzieja złodzieje, a z warjata najgłośniej śmieją się drudzy warjaci.

A człowiek rozumny i odważny, w mowach pobłażający jest; wszakże jeśli zwierzchnikiem jest i Sędzią, i lud mu da miecz w ręce, wtenczas su-

rowy jest, i sądzi i karze podług sumienia, albowiem przez usta jego wyrokuje lud cały, a mieczem jego zabija ręka ludu.

A człowiek próżny, surowy jest w mowach, póki jest prostym człowiekiem; a gdy zostanie Starszym ludu, i Sędzią, natenczas wydaje się nieszczerność jego, bo lękliwy jest i pobłażający, a nie sądzi wedle serca ludu, ale wedle przyjaźni swych, i nienawiści swych.

Jeśli o kim powiesz niesłusznie: zdraycą jest; albo powiesz niesłusznie: szpiegiem jest; tedy bądź pewien, iż o tobie toż samo mówią inni, w tejże samej chwili.

Nie rozróżniajcie się między sobą mówiąc: ja jestem ze starzej służby, a ty jesteś z nowiej służby; ja byłem pod Grochowem i Ostrołęką, a ty pod Ostrołęką tylko; ja byłem żołnierzem,

a ty powstańcem; ja Litwin, a ty Mazur.

Którzy tak mówią niech przeczytają Ewangelią o robotnikach, którzy przyszli do winnicy, jedni wezwani rano, drudzy w południe, a inni wieczorem, a wszyscy równą wzięli zapłatę. A ci co wcześniej przyszli, zazdrościli późniejszym, Pan zaś rzekł: zazdrościcy, a cóż Wam do tego, byleście sami wzięli tę zapłatę?

Znajdziecie wiele dzieci żołnierskich u cudzoziemców, a dzieci powstańców są tylko u Was.

Litwin i Mazur bracia są; czyż kłóć się bracia o to, iż jednemu na imie Władysław, drugiemu Witowt? nazwisko ich jedno jest, nazwisko Polaków.

## XIII.

Nie spierajcie się o zasługi Wasze, i o pierwszeństwo, i o znaki.

Do pewnego miasta szturmowali żołnierze mężni, i postawiono na murze drabinę, a wojsko krzyknęło : kto pierwszy postawi nogi na murze, będzie miał znak wielki wojskowy.

Przybiegła pierwsza rota, a iż każdy chciał pierwszy wstąpić na szczeble, zaczęli się odpychać, i obalili drabinę i pobici są z murów.

Postawiono więc drugą drabinę, i nadbiegła druga rota, a który najpierwej wskoczył na szczeble, puszczono go, a drudzy postępowali za nim.

Ale pierwszy żołnierz w pół drabiny stracił siłę, i zatrzymał się, drugim zawalając drogę. A więc następujący żołnierz targał się z nim, i oderwał

go, i w dół rzucił, i innych zepchnął; zrobiło się zamieszanie wielkie, i wszyscy pobici są.

Aż postawiono trzecią drabinę, i wbiegła trzecia rota; pierwszy żołnierz dostał ranę, i iść dalej nie chciał. Ale następujący po nim był mąż silny i ogromny, więc nic nie mówiąc porwał go, i niosł przed sobą, i zastawiał się nim jak tarczą, i postawił go na murze; za czem wbiegli inni porządkiem, i miasto zdobyli.

A wojsko potem weszło w radę, i chciało dać znak wielki owemu żołnierzowi silnemu. On zaś tak im mówił :

Bracia żołnierze, okrzyknęliście, iż kto pierwszy na murze nogi postawi, znak weźmie, a oto jest żołnierz ranny, który stanął przedemną; on tedy znak weźmie. Przez niego Bóg miasto zdobył.



Nie ważcie go lekce, mówiąc : iż tylko prędkości nóg winien pierwsze miejsce, bo i prędkość jest przymiot w żołnierzu, jako siła, i mężstwo.

Nie mówcie, iż on nic nie sprawił, bo gdyby go nie raniono przedemną, tedy ja odniosłbym tę ranę i możebyśmy miasto dziś nie wzięli. A ten, kto zasłania, równy temu kto walczy, i tarcz ma równą cenę jak miecz. Znaku nie potrzebuję, bo wszyscy wiedzą, com zrobił.

Bóg daje zwycięstwo używając prędkości jednego, mężstwa drugiego, siły trzeciego; a skoro człowiek zręczny lub silny zamiast nieść w górę towarzysza słabszego, strąca go, tedy robi zamieszanie i klęskę; a jeśli chwali się z zasługi swej, zasięwa niezgodę.

#### XIV.

Niech każdy składa talent swój Oj-

czyźnie, jako dar w karbonę, tajemnie, i nie mówiąc wiele złożył. Przyjdzie czas, że się karbona napełni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył.

Ale jeśli chwalić się będziecie, iż tyle a tyle złożyliście; tedy wyśmieją Was ludzie, i poznają żeście dawali talent Wasz tylko dla chluby.

Zasługa dla Ojczyzny jest jako proch:

Kto proch szeroko rozsypie, i podpali; zrobi mały błysk bez mocy, huku, i skutku.

Ale kto proch zakopie głęboko, i podpali; tedy wywróci ziemię i mur z bukciem i skutkiem, a ludzie mówić będą: zaiste było tam wiele prochu; chociaż było nie wiele, ale w zakopaniu głębokiem.

Przetoż i zasługa głęboko schowana, pokaże się sławnie; a kto ją tak schowa, że się na tym świecie nigdy

nie pokaże, tedy ukaże się w wieczności, i huk jej będzie nieskończony, i blask jej nigdy niegasnący, i skutek jej na wieki.

Zasługa dla Ojczyzny jest jako ziarno; kto obnosi to ziarno w reku, i wszystkim pokazuje, wołając : oto jest ziarno wielkie; tedy wysuszy je i nic z niego nie otrzyma.

Ale kto zakopie ziarno w ziemię, a czeka cierpliwie kilka tygodni, tedy ziarno wyda roślinę.

Ale kto schowa ziarno w kłosie na rok przyszły, na życie przyszłe, ten otrzyma ziarn sto, a z tych stu, tysiące tysięcy.

A przeto, im kto dłużej czeka nagrody, tém większą weźmie; a kto jej tu nie weźmie, tam weźmie największą.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się, mówiąc : waleczni byliśmy,

a nie mamy starszeństwa i znaku! A czyż walczyliście dla starszeństwa i znaku? Kto dla starszeństwa i znaku walczy, niech idzie do Moskala.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się, mówiąc: oto ten który stoi na prawo, lękliwy jest, a wziął znak; oto ten który stoi na lewo, nie mądry jest, a wziął starszeństwo? A czyliż żołnierz dobry biegnąc na nieprzyjaciela, ogląda się, na prawo, na lewo? Nie ogląda się, ale naprzód idzie. Bo kto ogląda się na prawo i na lewo, tchórz jest. Oglądać się, i oglądać, jest rzecz Naczelnika.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się mówiąc: Naczelnik nasz pomylił się, dając znaki, wybierając na starszeństwo ludzi złych. Bo widzi każdy łatwo wadę w Naczelniku, a nie widzi przymiotu; i widzi zasię w sobie przymiot, a nie widzi wady. A

często to dobre, które jest w Naczelniku, potrzebniejsze jest dla dobra narodu, niżeli to dobre, które w nas jest.

Alboż nie wiecie, iż CHRYSTUS BÓG wybrał między dwunastu Apostołów, jednego zdrajcę; tedy naczelnik człowiek, jeśli między dwunastu wybierze pięciu złych do urzędu i do znaku, doskonały jest.

A między Apostołami Jan Święty był najwięcej kochany, chociaż najmłodszy, i nie miał żadnego osobnego urzędu; ani był namiestnikiem jak Piotr, ani przeznaczony do powołania Narodów jak Paweł, ani Podskarbin jak Judasz.

A przecież Jan jeden przepowiedział przyszłość w Apokalipsie, i nazwany jest orłem; i koniec Jego tajemniczy jest, i wielu myśli, iż on nie umarł,

ale dotąd żyje; a tego nie myślą o żadnym Apostole.

Otoż widziecie, iż zasługa bez urzędu stała się okazalszą na wieki.

## XV.

Jesteście między cudzoziemcami, jako gospodarze szukający gości i spraszający ich na ucztę swobody do domu swego.

Pewny gospodarz głupi spraszając gości, pokazywał im naprzód w domu swoim miejsca gdzie zrzucają śmieci, i inne miejsca brudne, tak iż ekliwość obudził, i nikt potem nie chciał siadać do stołu jego.

Ale gospodarz rozumny prowadzi gości czystym przysionkiem do izby biesiadnej. Miejsca na śmiecie i brudy w każdym domu są, ale zakryte od oczu.

Są między Wami, którzy mówiąc cudzoziemcom o Ojczyźnie swój zaczynają od tego, co w jej prawach i ustanowieniach nie doskonałe było i nie dobre; drudzy zaś zaczynają od tego, co piękne i naprzód godne widzenia. Powiedźcież teraz, którzy z nich są głupi gospodarze, a którzy rozumni? i którzy gości do domu zaproszą?

Nie miotajcie pereł przed wieprze; nie wszystkim cudzoziemcom gadajcie o wielkich rzeczach, które poczynił naród Wasz dla dobra świata, bo jedni Wam nie uwierzą, a drudzy was nie rozumieją, aż się nawrócą.

Pewien Chrześcianin mieszkał pod lasem, będąc gajowym. Ten ujrzał iż zbójcą wykrada się z lasu i dąży ku karczmie, w której mieszkali żydzi, aby ich pobił i odarł. Rozbojnik rzekł do gajowego: pódźmy razem na żydy, a podzielim się łupem ich.

Gajowy miał w ręku strzelbę, ale tylko nabitą śrótem na ptaszki, przecież rzucił się na rozbojnika, i ranił go, sam zaś był mocniej zraniony, i porwali się za barki, i bili się długo, aż rozbójnik obalił gajowego, i podeptał, i myślał, iż go zabił. Ale sam będąc zraniony, nie mógł dla ujścia krwi iść na rozbój, i wrócił do lasu. Gajowy zaś zawlokł się do karczmy dla ratunku.

I rzekł żydom : oto spotkałem męża rozbojnika, i odpędziłem go, i zraniłem, ale skoro wyleczy się, wróci; a jeśli tu nie wróci, tedy pójdzie łupić inne żydy po karczmach. Wstańcie więc, pojmacie go, i zwiążcie; a jeśli boicie się, pomóżcie mi, rozbójnik jest mąż dużej ręki, ale iż osłabiony, pożyjem go.

Żydzi zaś widzieli z karczmy, co się stało, i wiedzieli że ich obronił; ale obawiali się, aby nie prosił zapłaty.



Wiec udali wielkie zadziwienie, pytając, skąd przychodzi, i czego żąda; starsi dali mu wódki i chleba; a bachury płakały, niby z litosci.

I rzekli wszyscy : nie wierzymy, aby rozbojaik chciał nas zabijać ; bywał tu u nas dawniej, i pił wódkę, a nie nam złego nie zrobił.

Odpowiedział im Gajowy : jeśli tu był, tem gorzej dla Was, bo obejrzał dom Wasz i skrzynie Wasze, i obaczył że w domu mieszkają żydzi, to jest, lękliwego i słabego serca naród.

Na to rzekli znowu Żydzi : nie bluźń na naród nasz; alboż nie z niego, nie z naszego narodu był Dawid, który zabił Goliata, i Samson najmocniejszy z ludzi.

Odpowiedział im Gajowy : człowiek jestem w księgach nieuczony, słyszałem od Plebana, że ów Dawid i Sam-

son pomarli, i niepowstaną; radźcie więc o sobie.

Rzekli więc Żydzi : nie nasza rzecz lasy ze zbojców oczyszczać, jest na to urząd i wojsko ; idź a powiedz im.

Odpowiedział Gajowy : broniąc Was, nie pytałem urzędu, i nie czekałem na wojsko.

Rzekli mu Żydzi : broniłeś sam siebie.

Odpowiedział Gajowy : mogłem wždy pomagać rozbójnikowi łupić was, albo iść z daleka za nim i milezcć, a podzieliłby się ze mną dobrem waszém. Mogłem też z domu nie wychodzić.

Rzekli mu Żydzi : broniłeś nas, bo spodziewałeś się zapłaty. Jakoż daliśmy tobie wódki i chleba, i opatrzyliśmy ranę, i damy ci jeszcze talar bity.

Odpowiedział im Gajowy : zapłaty waszej nie chcę, a za chleb i wódkę, i

lcki, odeszłę pieniądze, skoro wrócę do domu mego.

Rzekli mu znowu Żydzi : biłeś się ze zbójcą, bo wiemy, żeś człowiek kłótniwy, i lubisz bój, i szukasz po lesie zwierza.

Odpowiedział im Gajowy : gdybym szedł na bój, uzbroiłbym się lepiej, wziąłbym kule i tasak, wyszedłbym albo pierwój, albo potóm; a widzieliście, że nie wyszedł ani pierwój, ani potóm, ale w tę samą chwilę, kiedy ujrzałem męża rozbójnika idącego na was.

Więc Żydzi zadziwili się bardzo, i rzekli : powiedz tedy a przyznaj się, dla czegoś to zrobił, co zrobiłeś; i jakie były myśli twe, bo człowiek dziwny jesteś!

Odpowiedział Gajowy : tego jednego wam nie powiem, a choćbym powiedział, nie zrozumiecie, bo inny jest

rozum Żydowski, a inny Chrześcijański; ale gdybyście się nawrócili do Chrześcijaństwa, zrozumielibyście sami postępowanie moje, nie potrzebując pytać się mnie. I to rzekłszy, wyszedł od nich.

Idąc zaś, jęczał dla ran.

A Żydzi mówili między sobą : chlubi się że jest meżny, a jęczy, rany jego nie są ciężkie, i tylko jęczy aby nam straszył dzieci.

Wiedzieli Żydowie, iż ciężko ranny był, ale czuli iż źle zrobili, a chcieli sami w siebie wmówić, że nic złego nie zrobili. I gadali głośno aby sumnienie swe zagłuszyć.

## XVI.

Jesteście w ziemi cudzej śród bezprawia, jako podróżni, którzy w kraju nieznanym wpadną w jamę.

Do jamy wilczej wpadło kilku podróżnych. Byli między nimi panowie, słudzy, i przewodnik.

A skoro ujrzeli się na dnie jamy, zmierzyl ją oczyma, i choć nie do siebie nie mówili, zgadli co trzeba było robić.

Stanął tedy na dnie jamy jeden z nich najsilniejszy i najgrubszy, a drugi wstąpił mu na barki, a trzeci drugiemu wstąpił też na barki, a ostatniemu na barki wstąpił przewodnik.

Tak robiąc drabinę, nie uważali, kto pan, kto sługa; ale osądzili sami siebie po tuszy i szerokości barków.

Osądzili też, iż najwyżej trzeba stawić przewodnika, i najpierw z jamy wysadzić, iż znał drogi i miejsca, i najrychlej znalazłby pomoc.

A gdy przewodnik wyszedł, czekali w milczeniu, posilając się pokar-

mem który mieli w sakwach, obdziałając każdego wedle głodu jego.

Niektórzy lękali się, aby przewodnik nie zostawił ich tam, ale nie mówili, aby towarzyszom serca nie psuć, i rzekli w sercu tylko : jeśli nas zdradzi, będziemy mieli czas narzekać.

Po krótkiej chwili przewodnik ludzi sprowadził, i podróżnych wyciągnął, i do wsi odwiódł.

Więc milcząc, pożegnali się; i myśleli podróżni : przewodnik głupi jest, ale iż zbłądził z głupstwa a nie ze złej woli, i miał dosyć strachu, puśćmy go w pokoju, wszakże drugi raz lepiej wybierajmy przewodnika.

Przewodnik zaś myślał : zbłądziłem, a mało co nie zgubiłem tych oto poczciwych ludzi, drugi raz nie podejmę się nigdy przewodnictwa.

I trwało między tymi ludźmi od

czasu wpadnienia aż do czasu wyjścia głucho milczenie.

Następnego roku, wpadli do tejże jamy podróżni drudzy z drugim przewodnikiem; i umyślili tymże sposobem ratować się.

Ale był spór, kogo postawią na dole, bo panowie nie chcieli sług dźwigać na barkach, a słudzy obawiali się, aby panowie wyszedłszy nie zostawili ich.

Wszyscy zaś obawiali się wypuścić przewodnika, bo go w gniewie za błąd łajali i bili; musiał im tedy zakląć się przysięgą wielką iż powróci.

Skoro wyszedł, pomyślił sobie: źli to ludzie są, i coś na mnie knują, bo mi nie wierzyli, zostawię ich tam w jamie. Szedł więc do domu swego.

A podróżni kilka dni marli głodem, aż przypadkiem trafili na nich ludzie, i wyciągnęli ich.

Ledwie wyszli na wolność, jedni chcieli puszczać się dalej w drogę, drudzy szukać i karać niewiernego przewodnika. Kłócili się więc z sobą i rozłączyli.

Zapalczywsi szli, klnąc i grożąc przewodnikowi; i stało się iż im nikt niechciał przewodniczyć, ani na prośby, ani za pieniądze.

Przewodnik zaś ów niewierny kłął, i krzychał że nic nie winien, że owi ludzie sami zbłądzili; a na dowód iż dobrze zna drogi, podjął się innych prowadzić. I stało się, iż był znowu innym przyczyną nieszczęścia.

I trwała od czasu wpadnięcia ich aż do czasu wyjścia ich ciągła kłótnia.

## XVII.

Jesteście w pielgrzymstwie waszém



na ziemi cudzej, jako był lud Boży na puszczy.

Srzeżcie się w pielgrzymstwie utyskiwania, i narzekania, i powątpiewania. Grzechy to są.

Wiście, iż gdy lud Boży wracał do ziemi przodków, do ziemi Świętej, tedy pielgrzymował w puszczy, a wielu z ludu Bożego tęskniło, i mówiło : wróćmy do Egiptu, będziemy tam w ziemi niewoli, ale będziemy mieli obfitość mięsa, i cybuli.

I powiada Pismo Święte, iż Bóg obrażony przedłużył pielgrzymkę narodu, aż dopoki wszyscy ci którzy tęsknili, nie wymarli na puszczy ; bo żaden z nich nie miał ujrzeć ziemi Świętej.

Wiście, iż byli drudzy między ludem Bożym, którzy nie ufali prorokom swym, i mówili : a jakże zdobędziem ziemię przodków kiedy mamy przeciw

sobie króle mocne, i ludy jako ludy olbrzymów ?

I powiada Pismo Święte, iż Bóg obrażony t $\acute{e}$ m niedowiarstwem, przedłużył znowu pielgrzymk $\acute{e}$  narodu, a $\acute{z}$  wszyscy ci którzy w $\acute{a}$ tpili, pomarli na puszczy ; bo  $\acute{z}$ aden z nich nie mia $\acute{l}$  ujrzeć ziemi Świętej.

A nie tylko ci, którzy g $\acute{l}$ o $\acute{s}$ no narzekali i w $\acute{a}$ tpili, ale i ci, którzy w sercach swych narzekali i w $\acute{a}$ tpili, pomarli tak $\acute{z}$ e ; bo czyta Bóg w sercach, jako w ksi $\acute{a}$ żce otwartej, chocia $\acute{z}$  dla drugich zamknięta jest.

Przeto $\acute{z}$  strze $\acute{z}$ cie si $\acute{e}$  grzechu narzekania i w $\acute{a}$ tpienia, abyście nie przedłużyli dni pielgrzymstwa Waszego.

A jako w obozie ludu wybranego byli ludzie zara $\acute{z}$ liwi, choruj $\acute{a}$ cy na lepr $\acute{e}$  czyli tr $\acute{a}$ d, tak i mi $\acute{e}$ dzzy wami trafiaj $\acute{a}$  si $\acute{e}$  ludzie zara $\acute{z}$ liwi, to jest  $\acute{z}$ li Polacy ; od tych uciekajcie, bo nad tr $\acute{a}$ d

zaraźliwsza choroba ich. Po tych znakach zaś poznacie chorobę ich.

Człowiek zaraźliwy nie wierzy w zmartwychwstanie Polski, chociaż bił się o nie i pielgrzymuje o nie. A choroba jego pokazuje się w słowach takich: wiedziałem, że powstanie było głupstwem, ale biłem się walecznie za sprawę powstania, jako dobry żołnierz; wiem, iż niepodobieństwem jest odzyskać Polskę, ale pielgrzymuję, jako człowiek honorowy.

Skoro posłyszycie takie słowa, uciekajcie zatknawszy uszy, i donieście starszym; a starsi natychmiast człowieka zaraźliwego złożą z urzędu, jeśli jest urzędnikiem, i zdejmą z niego czamarrę, i kazań mu namyślać się w domu przez pewną liczbę dni.

A po téj liczbie dni obaczą czy się wyleczył, i czy wstąpiła weń wiara i łaska; a jeśli się wyleczył, i wyrzeka

się grzechu, tedy ogłoszą go czystym, i przyjęty będzie znowu do pielgrzymstwa.

Jeśli zaś chory też same słowa co pierwiej mówić będzie, tedy starsi napiątnują go, ogłaszając, iż jest nieczysty. I wszyscy od niego uciekać mają, od widoku jego, i od słów jego; bo ani jest dobry żołnierz, ani człowiek honorowy, ale głupiec, i złośnik.

Bo jeśli w bitwach szedł na ogień, tedy i koń, na którym siedział Krakus i bódł go ostrogami, i koń, który wiózł harmatę pod biczem surmana, szedł w ogień; a możnaż nazywać konia dobrym żołnierzem?

A jeśli zaraźliwiec mówi: iż bije się dla honoru, tedy i officer moskiewski mówi, iż bije się dla honoru; i Włoch, który mści się zabijając sztyletem rywala swego, mówi, że się mści za ho-

nor ; a cóż znaczy głupi bałwochwalczy honor taki ?

Zaprawdę mówię Wam, iż żołnierz, który walczy bez wiary w dobroć sprawy swojej, zwierzem jest; a dowódca, który prowadzi na bój, bez wiary w sprawę swoją, rozbójnikiem jest.

Człowiek zaraźliwy bije się w polu i zabija dwóch nieprzyjaciół, a wróciwszy do namiotu psuje serca żołnierzy, i zabija dziesięciu swoich na duszy.

Jest on podobny do człowieka, który chodzi do kościoła, i klęczy; a wróciwszy do domu śmieje się przed dziećmi z Boga i z Wiary.

A niech się nie tłumaczy, mówiąc : iż co innego jest postępowanie i czyn, a co innego myśl i mowa ; bo przeciwko Ojczyźnie można ciężko grzeszyć mową i myślą, a każdy z tych grzechów nie ujdzie kary swęj.

Te są ostrożności przeciwko zaraźliwym w pielgrzymstwie Polskiem.

### XVIII.

Jesteście wśród cudzoziemców jako Apostołowie wśród bałwochwalców.

Nie obruszajcie się tak bardzo na bałwochwalców; bijcie ich słowem, a inni ich pobiją mieczem; a ci co ich pobiją są Żydzi czyli ludzie starego zakonu, którzy czczą Wszechmocność ludu, i Równość, i Wolność. Oni nie nawidzą bałwochwalców, a nie mają miłości ku bliźnim, i zesłani są na wytepienie bałwochwalców Chananejczyków.

I pokruszą bałwany ich, a bałwochwalców będą sądzić prawem Mojżesza i Jozuego, i Roberspiera, i Saint-Justa, wytepiając od starego do

ssącego dziecka , od bydłęcia do-  
szczenia. Bo Bóg ich , który się  
nazywa Wszechmocność ludu , jest  
sprawiedliwy , ale gniewny i trawiący  
jak ogień.

A jako między Żydami w stolicy ich  
powstał Chrystus i zakon Jego , tak w  
stolicach liberalistów Europejskich po-  
wstanie zakon Wasz, nowy zakon po-  
święcenia się i miłości.

Albowiem Anglia i Francja są jako  
Izrael i Juda. Jeśli tedy posłyszycie  
liberalistów swarzących się o dwie Izby,  
i o Izbę dziedziczną, i o Izbę wybieral-  
ną, i o sposób wybierania, i o zapłatę  
dla króla, i o wolność druku; nie dzi-  
wujcie się mądrości ich, jest to mą-  
drość starego zakonu.

Są to Faryzeusze i Saduceusze, któ-  
rzy kłócą się o tref i o koszer, a nie  
rozumieją co to jest kochać i umrzeć za  
prawdę.

I kiedy słyszą was przybyłych z północy mówiących o Bogu i wolności, tedy gniewają się i wołają jak Doktory na Chrystusa, wołając : A skąd mu tyle nauki, synowi cieśli ? a jakże mógł prorok urodzić się w Nazarecie ? a jak on śmie nas uczyć starych doktorów ?

A kiedy mówią o wojnie waszej dla zbawienia narodów, nie przeczą iż dobrze zrobiliście, ale powiadają iż niewcześnie ; jako doktorowie wyrzucali Chrystusowi, iż w szabas śmiał ludzi uzdrawiać, i krzyczeli : godzi-li się w szabas uzdrawiać ? godzi-li się w czasie pokoju Europejskiego z Rosją wojować ?

A jeśli dają jałmużnę wdowom i sierotom Wolności, wdowom i sierotom Hiszpańskim, Portugalskim, Włoskim, i Polskim, tedy dają głośno, w Izbach, jako czynili Faryzeusze.

A jeśli dają Ojczyźnie swojej, tedy



rozprawiają, ile podług zakonu czyli konstytucji dać mają.

A wasz zakon inny jest, bo wy mówicie : wszystko co nasze jest, Ojczyzny jest; wszystko co naszej Ojczyzny jest, wolnych ludów jest.

Anglicy, którzy kochają wolność według starego zakonu powiadają: odbierzmy Francuzom morze, jak Izrael odbierał miasta od Judy; a Francuzi starozakonni mówią: odbierzmy Niemcom ziemie nadreńskie; a Niemcy mówią: odbierzmy zaś Francuzom ziemie nadreńskie, i t $\acute{e}$ m podobnie. Przetoż powiadam Wam iż głupi są, i zarażają się bławochwalstwem, czecią Baala, i Molocha, i Równowagi.

Albowiem porty, i morza, i lądy są dziedzictwem ludów wolnych. Alboż kłóci się Litwin z Polakiem o granice Niemna, i o Grodno, i o Białyłystok? Przetoż powiadam wam, iż Francuz,

i Niemiec, i Moskal, muszą być jako Polak i Litwin.

Wszedł do domu opustoszałego człowiek dziki, z żoną, i z dziećmi. A widząc okna, rzekł: przez to okno będzie patrzeć żona moja, a przez drugie ja sam, a przez trzecie mój syn. Patrzyli więc, a kiedy odchodzili od okien, zasłaniali je obyczajem ludzi dzikich, aby światło do nich należące innymnie dostało się. A reszta rodziny okien nie miała.

I rzekł człowiek dziki: przy tym piecu ja sam tylko grzać się będę, bo jeden tylko piec był. A inni niech sobie zrobią każdy po jednym piecu. I rzekł potem: wybijmy w domu drzwi dla każdego oddzielne; przetoż popsuli dom, i bili się często o światło, ciepło, i granice izby.

Otoż tak robią narody Europejskie, zazdroszczą sobie handlu książek, i

handlu wina, i bawełny, nie wiedząc, iż nauka i dostatek do jednego domu należą, do wolnych ludów należą.

## XIX.

Niektórzy z was rozprawiają o arystokracji i demokracji, i o innych rzeczach starego zakonu; ci bracia wasi myślą się, jako pierwsi chrześciance, którzy rozprawiali o obrzezaniu i umywaniu rąk.

Ale narody zbawione będą nie przez stary zakon, ale przez zasługi narodu umęczonego, i ochrzczone będą w imię Boga i Wolności. A kto tak ochrzcony, bratem waszym jest.

Nie gadajcie wiele o prawach. Prawa są jako obligi, a rządy jak wierzyciele, a Ojczyzna jak dobro. Im podlejszy i chytrzejszy jest wierzyciel, tém mo-

enięj go opisują, a Ojcu i bratu wierzy się bez oblięu.

Przetoż bądźcie doskonałymi jak apostołowie, a zawierzą wam narody, i co postanowicie prawem będzie, nie tylko dla was, ale dla wszystkich wolnych ludów.

Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłego rządu w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy rozprawiają, ale ci którzy najmocniej czują, i najpełniejsi są poświęcenia się.

Pewne sieroty szukały sobie opiekuna, któryby ich dobrami zarządzał, i ich wychował. Obróciły więc oczy na sąsiada, który był dobrym gospodarzem, ale chciwym, i pieniądze wielkie zebrał, a u ludzi miał sławę przemyślnego, ale nieużytego człowieka. Rzekły tedy sieroty : tego nie chcemy, bo z nas bogacić się będzie.

Obróciły więc oczy na drugiego są-

siada, który księgę o gospodarstwie napisał, ale sam nigdy nie gospodarował; rzekły więc: i tego nie chcemy, bo na nas będzie robił próby gospodarze.

Ale słyszały o trzecim, iż był człowiekiem ubogim, i znaczny majątek stracił, popierając sprawy wdów i sierot; rzekły więc: tego weźmijmy.

Podobna jest forma rządu przyszłego do kształtu mowy, którą mówi człowiek radny.

Człowiek przemyślny idąc na radę narodową obmyśla, jak zacząć mowę, co położyć na początku, co ~~w~~ w środku, a co w końcu, bo tak nauczył się w szkole; ale iż sprawy narodowej mocno nie czuje, więc mowa jego będzie sztucznie ułożona, ale pusta, i przędzie, i pamięci nie zostawi.

A człowiek poczciwy, idąc na radę narodową pełne ma serce miłości

Ojczyzny, i czując prawdę tego co ma mówić, mówi nie myśląc o porządku, a wszakże mowa jego będzie porządna, i spiszą ją skoropisowicie na wzór dla innych; a on sam zadziwi się, iż tak mądrze mówił.

Owoż i prawodawcy pełni miłości Ojczyzny postanowią urzędy w kraju stosownie do potrzeby, i będzie kraj urządzony dobrze, a drudzy to urządzenie przepiszą, i naśladować będą.

Podobna jest Rzeczpospolita którą założyć macie do lasu, który sieje gospodarz.

Jeśli gospodarz zasieje nasienie dobre na ziemi dobrej, może być pewny, iż się drzewa urodzą, i nie ma potrzeby myśleć o formie drzew, i lękać się aby się dęby nie urodziły z kolcami, a jodły z liśćmi.

Zasiewajcie więc miłość Ojczyzny i duch poświęcenia się, a bądźcie pewni,

iż wyrośnie Rzeczpospolita wielka i piękna.

## XX.

Leżała pewna niewiasta w letargu, i wezwał syn lekarzy.

Rzekli wszyscy lekarze : wybierz jednego z nas, aby ją leczył.

Rzekł jeden lekarz : ja będę ją leczył podług nauki Browna ; ale drudzy odpowiedzieli : zła to jest nauka, niech lepiej w letargu leży i umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług Browna.

Rzekł drugi : ja będę ją leczył podług nauki Hannemana ; odpowiedzieli drudzy : zła to nauka, niech lepiej umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług nauki Hannemana.

Tedy rzekł syn niewiasty : leczcie jakkolwiek bylebyście ją wyleczyli. Ale lekarze nie chcieli zgodzić się, jeden

żadnym sposobem nie chciał ustąpić drugiemu.

Tedy syn z żalem i rozpaczą zawołał : o matko moja. A niewiasta na ten głos syna obudziła się, i wyzdrowiała. Lekarzów wypędzono.

Są z Was niektórzy, którzy mówią : niech lepiej Polska leży w niewoli, niż gdyby zbudzić się miała według arystokracji; a drudzy : niech lepiej leży, niż gdyby zbudzić się miała według demokracji; a inni : niech lepiej leży, niż gdyby miała granice takie, a inni owakie. Ci wszyscy są lekarzami, nie synami, i nie kochają matki Ojczyzny.

Zaprawdę powiadam Wam : nie badajcie jaki będzie rząd w Polsce, dosyć Wam wiedzieć, iż będzie lepszy, niż wszystkie o których wiecie; ani pytajcie o jej granicach, bo



większe będą niż były kiedykolwiek.

A każdy z was w duszy swój ma ziarno przyszlých praw i miarę przyszlých granic.

O ile polepszyacie i powiększyacie duszę waszą, o tyle polepszyacie prawa Wasze i powiększyacie granice.

## XXI.

Słyszycie, iż mówią żydzi, i Cyganie, i ludzie z duszą żydowską i cygańską: tam Ojczyzna, gdzie dobrze; a Polak powiada narodom: tam Ojczyzna, gdzie źle; bo gdzie tylko w Europie jest ucisk Wolności, i walka o nią, tam jest walka o Ojczyznę, i za tę walkę bić się wszyscy powinni.

Powiadano dawniej narodom: nie

składajcie broni, póki nieprzyjaciel trzyma jedną piędź ziemi waszej; ale wy powiadajcie narodom: nie składajcie broni, póki despotyzm trzyma jedną piędź ziemi wolnej.

Bo i Francuz, i Anglik, i Niemiec bronią własności swęj, i nie nawidzą nieprzyjacioł swych. A przecież kiedy Francuz, i Anglik, i Niemiec podróżują między ludami, tedy ludy nie wychodzą spotykać ich, i spiewać im pieśni ich.

A was spotykają, i ugaszczają, i śpiewają wam pieśni wasze, bo czują, że wy wojujecie za Wolność świata.

A przetoż jeśli Wasza nauka o Wolności, i wasze poświęcenie się dla niej nie będzie doskonalsze od nauki i poświęcenia się Francuzów i Niemców i Anglików; tedy zaprawdę powiadam Wam: nie wnijdziecie do Ojczyzny Waszej.

Powiadał Chrystus do narodu wybranego od Boga: jeśli ty narodzie Abrahamowy nie pojedziesz za mną, tedy Bóg odrzuci plemię twoje a z kamieni wzbudzi synów Abrahamowi; co znaczyło, iż z Greków i Rzymian robi Chrześciany.

A Polak mówi Francuzom i Anglikom: jeśli wy dzieci Wolności nie pojedziecie za mną, tedy Bóg odrzuci plemię Wasze, a wzbudzi obrońców Wolności z kamieni, to jest, z Moskalów, i z Azjatów.

Albowiem kto odrzuca wezwanie Wolności, odrzucony będzie od oblicza jej.

Była pewna królowa, która wezwała żołnierza prostego na wodza wojsk, i rzekła: pobij wszystkich nieprzyjaciół moich, a ja ci dam połowę królestwa, i będę żoną twą.

Ow żołnierz pociągnął w pole, i

szły za nim wojska, którym rozkazywał w imie królowej, i bił nieprzyjacioły, i stał się możny i sławny.

Rzekł więc do królowej: czas już, Pani, abym z Tobą ożenił się, i królował spokojnie. A królowa rzekła: nie czas jeszcze, bo jeszcze nie pobiłeś wszystkich nieprzyjacioł moich

Tedy wódz rozgniewany rzekł: oto starzeję się, i utylęm, a mam ustawicznie wojować za kobietę, osiadę lepiej w dobrach mych, i będę odpoczywał. Więc osiadł w dobrach, i zostawił granice bez obrony, a nieprzyjaciel wzmógł się, i przyciągnął do dóbr jego, i zaczął niszczyć.

Tedy on wódz zerwał się, i wyjechał do ludu, i zaczął wołać: uzbrojcie się, a idźcie za mną bronić dóbr moich, jak dawniej chodziliście za mną, kiedyśmy zwyciężali zwycięztwami wielkimi.

Ale ludzie rzekli: a co ty jesteś za jeden, głupi człowieku, żebyśmy szli za tobą bronić dóbr twych? dawniej szliśmy za tobą, boś nas wzywał w imie królowej, ale teraz już nie jesteś hetmanem jej, i jesteś prosty człowiek, jako i drugi. I odpędzili go.

Bo królowa już sobie wybrała drugiego prostego żołnierza, a ten stał się wodzem, i słuchano go, i zwyciężył.

Otoż królową jest Wolność, a wodzem jej był Francuz.

## XXII.

Gdy w pielgrzymstwie Waszém przyjdziecie do miasta jakiego, błogosławcie mu, mówiąc: Wolność nasza niech będzie z Wami. Jeśli Was przyjmą, i usłuchają, tedy wolni będą; a jeśli Wami wzgardzą, i nie usłuchają

Was, i wypędzą, tedy błogosławieństwo Wasze do Was powróci.

Odchodząc z miasta i kraju bezbożnego, niewolniczego i ministerjalnego, otrząście proch z obuwia Waszego, a zaprawdę powiadam Wam, iż złej było Tulonowi, i Nantes, i Lugdunowi w dniach Konwencji, niżli będzie miastu onemu w dniach Konfederacji Europejskiej.

Albowiem gdy Wolność zasiądzie na stolicy świata, będzie sądzić narody.

I rzeknie do jednego narodu: oto byłam napastowana od zbrojców, i wołałam do ciebie narodzie, o kawał żelaza do obrony, i o garść prochu; a tyś mi dał artykuł gazety. A naród ów odpowie: Pani moja, kiedyż wołałaś do mnie? I odpowie Wolność: oto wołałam ustami tych pielgrzymów, a nie słuchaliście mnie; idźcie więc w

niewolę, kędy będzie świst knuta i chrzęst ukazów.

I rzeknie Wolność do drugiego narodu: oto byłam w utrapieniu i w nędzy i prosiłam ciebie narodie, o opiekę prawa, i o opatrzenie; a tyś na mnie rzucał ordonansami. I odpowie naród: Pani moja, kiedyś przychodziła do mnie? I odpowie Wolność: przychodziłam do ciebie w stroju tych pielgrzymów, a tyś mną wzgardził: idźże więc w niewolę, kędy będzie świst knuta i chrzęst ukazów.

Zaprawdę mówię Wam, iż pielgrzymstwo Wasze stanie się dla mocarstw kamieniem obrazy.

Odrzuciły mocarstwa kamień Wasz od budowy Europejskiej, a oto kamień on stanie się kamieniem węgielnym i głową przyszłej budowy, a na kogo on upadnie, tego skruszy; a kto nań

potknie się, ten upadnie i nie powstanie.

A z wielkiej budowy politycznej Europejskiej nie zostanie kamień na kamieniu.

Bo przeniesiona będzie stolica Wolności.

Jeruzalem, która mordujesz ludzi mówiących o Wolności, mordujesz Proroki twoje, a lud który morduje Proroki swe, uderza sam siebie w serce swoje, jako szalony samobójca.

Przyjdzie na Judę i Izraela ucisk wielki.

### XXIII.

Rządcy francuscy, i mędrkowie francuscy, którzy gadacie o Wolności, a służycie despotyzmowi, legniecie między ludem waszym i despotyzmem



obcym, jako szyna żelaza zimnego między młotem i kowadłem.

I bici będziecie, a żuźle z was, i iskry z was, lecieć będą na kraj świata, i rzekną narody : zaiste, kucie tam jest wielkie, jako w kuźni piekielnej.

I będziecie wołać do młota, do ludu waszego : ludu, daruj a sfolguj, bo gadaliśmy o Wolności. A młot rzeknie : gadałeś inaczej, czyniłeś inaczej. I spadnie z nową mocą na szynę.

I będziecie wołać do despotyzmu obcego, jako do kowadła głuchego : o despotyzmie, służyliśmy tobie, zmiękczył się, zrób otwór, abyśmy się skryli od młota. A despotyzm rzeknie : inaczej czyniłeś, inaczej mówiłeś. I wystawi wam grzbiet twardy i zimny ; aż będzie przekuta szyna tak, że jej nikt nie pozna.

Rządcy angielscy, i mędrkowie an-

gielscy, nadymacie się z rodu waszego, i mówicie: mój dziad był lordem, a pradziad królem, żyjemy więc w przyjaźni z krewnymi naszymi panami i królami Europy; a oto przyjdą dni, iż będziecie wołać do ludu: daruy nas życiem, bo nie było w rodzie naszym ani jednego króla, ani jednego lorda, ani jednego eskwajra.

A wy kupcy i handlarze obójga narodów, łaknący złota, i papieru dającego złoto, posyłałiście pieniądz na zgnębienie Wolności, a oto przyjdą dni iż będziecie lizać złoto wasze, i żuć papier wasz, a nikt wam nie przyśle chleba i wody.

Słyszeliście o głodach takich, że matki jadły dzieci swe, ale głód wasz będzie sroższy, bo powiadam Wam, że będziecie obrzynać uszy bliźnim żywym, i uszy samym sobie, i piec, i

jeść. Bo zasłużyliście, abyście byli bez uszu, jako są szelmowie.

## XXIV.

Te są Księgi narodu i pielgrzymstwa Polskiego, nie wymyślone, ale zebrane z dziejów Polskich, i z pism, i z opowiadań, i z nauk Polaków ludzi pobożnych i poświęconych za Ojczyznę, Męczenników, Wyznawców, i Pielgrzymów. A niektóre rzeczy z łaski Bożej.

Czytajcie je, Bracia - Wiara - Żołnierze; a ci, co są między Wami starsi, których nazywacie pod-office-rami czyli namiestnikami, niech Wam objaśniają, i wykładają.

Albowiem naczelnicy Wasi są jako rodzice wielu dzieci, zajęci i dziećmi, i gospodarstwem, i domem.

Ale pod—officerowie wasi są jako piastunowie i niańki młodszych braci żołnierzy, i ciągle z nimi są pilnujących.

Oni zaczęli wojnę narodów, i im da Bóg dokonać ją szczęśliwie. Amen.

---

---

**MODLITWA PIELGRZYMA.**

---

Panie Boże wszechmogący! Dzieci narodu wojennego wznoszą ku Tobie, ręce bezbronne z różnych końców świata. Wołają do Ciebie z głębi kopalni syberyjskich, i ze śniegów kamszatskich, i ze stepów Algeru, i z Francyi ziemi cudzej. A w Ojczyźnie naszej w Polsce wiernej Tobie, nie wolno jest wołać do Ciebie! i starcy nasi, kobiety i dzieci modlą się do Ciebie w skrytości, myślą i łzami. Boże Jagielonów! Boże Sobieskich! Boże Kościuszków! zlituj się nad Ojczyzną naszą, i nad nami. Pozwól nam, modlić się znowu do Ciebie obyczajem przodków, na polu bitwy z bronią w ręku, przed ołtarzem zrobio-

nym z bębnow i dział, pod baldachimem zrobionym z orłów i chorągwi naszych; a rodzinie naszej, pozwol modlić się w kościołach miast naszych i wiosek naszych, a dzieciom na grobach naszych. A wszakże niech się stanie, nie nasza wola, ale Twoja.

Amen.

#### LITANIA PIELGRZYMSKA.

Kyrie leyson. Chryste eleyson.

Boże Ojciec któryś wywiodł lud twój z niewoli Egipskiej, i wroczył do ziemi świętej,

Wroć nas do Ojczyzny naszej.

Synu Zbawicielu któryś umęczony i ukrzyżowany, zmartwychwstał i królujesz w chwale,

Zbudź z martwych Ojczyznę naszą.

Matko Boska którą Ojcowie nasi  
 nazwali królową Polski i Litwy,  
 Zbaw Polskę i Litwę.

Święty Stanisławie opiekunie Pol-  
 ski,

Modl się za nami.

Święty Kazimierzu opiekunie Litwy,

Modl się za nami.

Święty Jozafacie opiekunie Rusi,

Modl się za nami.

Wszyscy święci Opiekunowie Rze-  
 czypospolitej naszej,

Modlcie się za nami.

Od niewoli Moskiewskiej, Austrya-  
 ckiej, i Pruskiej,

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo trzydziestu ty-  
 sięcy rycerzy Barskich poległych za  
 Wiarę i Wolność,

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo dwódziestu tysięcy obywateli Pragi, wyrzniętych za Wiarę i Wolność,

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo młodzieńców Litwy zabitych kijami, zmarłych w kopalniach i na wygnaniu,

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo obywateli Oszmiany wyrzniętych w kościołach Pańskich i w domach,

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo żołnierzy zamordowanych w Fischau przez Prusaków,

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo żołnierzy zaknutowanych w Kronstadzie przez Moskali,

Wybaw nas Panie.

Przez rany łyzy i cierpienia wszy-



stkich niewolników, wygnańców, i  
pielgrzymów Polskich,

Wybaw nas Panie.

O wojnę powszechną za Wolność  
ludów!

Prosimy Cię Panie.

O Broń i orły narodowe,

Prosimy Cię Panie.

O śmierć szczęśliwą na polu bitwy,

Prosimy Cię Panie.

O grób dla kości naszych w ziemi  
naszej,

Prosimy Cię Panie.

O niepodległość, całość i wolność  
Ojczyzny naszej.

Prosimy Cię Panie.

W Imie Ojca i Syna i Ducha świę-  
tego. Amen.



Egz. archiwalny IBL

# Nowy Job,

KSIĘGA W CZTERECH CZĘŚCIACH,

UŁOŻONA

SŁOWAMI PISMA ŚWIĘTEGO.



I 22.932

<http://rcin.org.pl>

---

---

# NOWY JOB.

## I.

### ROZPACZ.

*Job.* 1. Niech zginie dzień którego się urodził i noc w którą rzeczono : « Począł się » Noc oną niech ciemny wicher osiadzie, niech nie idzie w liczbę dni rocznych, niech nie będzie wspominana ani chwały godna. Niech się zaćmia gwiazdy mrokiem iéy, iż nie zawarła drzwi żywota, który mnie nosił .  
Teraz śpiąc milczałbym i odpoczywałbym z xiążętą, którzy mają złoto i napełniają domy swoje srebrem !

2. Był czas, kiedy zdawało się że ręce

Twoje, Panie, uczyniły mnie i utworzyły wszystkiego wokoło. A tak mnie nagle straciłeś.... Odmieniłeś mi się w okrutnego; podniosłeś mnie i iako na wietrze postawiwszy uderzyłeś o ziemię. Czekałem dobra, a przyszło na mnie złe; czekałem światła a wypadły ciemności. Czemuś mnie wywiodł z żywota. Byłbym iakobym nie żył, z życia przeniesiony do grobu.

3. Mówiłem w gnieździe moiém umrę a iako dąb rozmnożę dni moje... A oto próżnom pracowałem, bez przyczyny strawiłem siłę moję; dni moje stały się prędze niż kroki zawodnika — uciekły, i nie widziały dobra; wytracone są bez żadnéj nadziei.

4. Przywiodłeś złe z poźnocy; wylazł lew z legowiska swego, łupieżca narodów podniosł się, wyszedł z miejsca swego, aby obrócić ziemię naszą w pustynię. Pospołu przyszli zbojcy i uczynili so-

bie drogę przezemnie; oblegli przybytek mój w koło.

5. Nieprzyjaciel mój wziął mię za szyję, złamał mię, postawił mię sobie jako za cel, obtoczył mię włóczniami swemi, zranił biodra moje, wytoczył na ziemię wnętrzności, posiekł mnie rana na ranę, padł na mnie jako olbrzym. Rzucili się poganie na dziedzictwo nasze, splugawili kościoł, porzucili trupy sług twoich na strawę ptakom powietrznym i zwierzętom ziemskim. Rozlali krew naszą jako wodę około stolicy a nie było ktoby pogrzebł.

6. Siedzi teraz samo miasto pełne obcego ludu; stała się jako wdowa pani narodów: xiężna powiatów stała się hołdowną.

7. Niemasz ktoby szedł na święta, ulice głucho, wszystkie bramy pokazone, kapłany wzdychające, córki zuędzone, Matka gorzkością ściśniona.

8. Cała ziemia nasza spustoszona, miasta ogniem popalone, krainy nasze przed nami cudzoziemcy pożeraią. Spadły domy nasze na inszych, pola i żony społem. Strzałami dziatki nasze strzelają, nad karmiącemi żywotami nie litują się.

8. Podałeś nas Panie, na łup barbarzyńcom, i między obcych nas rozproszyłeś; dałeś nas na wzgardę sąsiadom, na szyderstwo i na pośmiech tych którzy są wokolicy naszej... Mordują nas na każdy dzień, poczytaliśmy iako owce na rzeź.

9. Moi synowie stali się straceni, bo przemógł nieprzyjaciel. Wyrzuceni są na gorącość słońeczną i na mróz nocny, i umierają w nacyęższych boleściach, w głodzie i przez miecz i w wygnaniu; dzieci mdleją na ulicach miejskich i wypuszczają dusze na łonie swych matek; proszą chleba, a



niema ktoby im uślamał; te które iadały rokosznie, poginęły po drogach!

10. Pan ogarnął mnie żołącią i pracą. Otoczyły mnie złe, którym niemasz liczby, rozmnożyły się nad włosy głowy mojej.

11. Oblicze moje spuchło od płaczu a powieki zaćmiły się. Stało się serce moje iako wosk topniejący w pośród żywota mego. Zemdlała siła moja iako ziemia bez wody; zdieła mnie tęsknica i wzdychanie z wspomnianiem rzeczy przeszłych. Jako dzieciatko odstawione od Matki, ja iestem.

12. Okazałeś ludowi twojemu ciężkość, Panie, napoiłeś nas winem żałości. Doświadczasz nas, pławisz ogniem iako pławią srebro; nakładłeś ucisków na grzbiety nasze, wsadziłeś ludzi na głowy nasze. Zburzeniśmy i zawstydzeni bardzo, bośmy opuścili

ziemię naszą, bo rozrzucone są mieszkania nasze.

13. Nad rzekami obcej ziemi siedziemy i płaczemy wspominając na kray własny; na obcych wierzbach pozawieszaliśmy muzyczne narzędzia nasze... Pytają nas o słowa pieśni naszych i mówią: Spiewajcie nam pieśni wasze. Jakoż mamy śpiewać pieśń naszą w cudzej ziemi.

14. Arfy nasze obróciły się w żalobę, organy w głos płaczących. Wemnie samym więdnie dusza moja. Ogarnęły mnie boleści śmierci; iestem iako Matka, która widziała poymanie synów swoich i córek, która je wychowała z radością, a utraciła z żalem i płaczem.

15. A przecież nie odmawiałem ubogim czego chcieli, wdowie nie kazałem czekać; strawę moję nie pożywałem sam, ale iadła z nięj sierota; przed

domem nie stał przychodzić, drzwi moje podróżnemu otwarte były — bo od dzieciństwa mego rosło ze mną uzalenie, z żywota Matki moiej wyszło wraz ze mną.

16. Sąsiadom jako bliźnim, jako braciom takem dogadzał, a oni oddają mi złe za dobre, uwłaczają mi iżem naśladował dobroci. Wołam cierpiąc gwałt, a żaden nie słyży, krzyże a niéma kto by mnie sądził. Sprawiedliwym iestem, a Bóg wywrócił sąd mój. Powinowaci moi odstąpili odemnie, bracia minęli mnie jako potok bieżący po nizinie, a znaiomi jako obcy obeszli się ze mną. Utrapienie iest, a niemasz ktoby ratował; mówią mi zewsząd słowa pociechy, ale cieszyciele przykrzy iesteście wy wszyscy.

17. Co bowiem za moc moiażebym tyle wytrwał, albo co za koniec mój, abym cierpliwie się sprawował; ani moc ka-

mienna moc moja, ani ciało miedziane. Nie sfołgnię przeto ustom moim; wołać będę w udręczeniu ducha mego, będę się rozmawiał z gorzkością duszy mojej.

18. Dokądże Panie, grzesznicy chlubić się będą, świegotać i broić niesprawiedliwości? Lud twój poniżyli, dziedzictwo jego rozerwali, wdowę i przychodnia zabili, sieroty pomordowali i mówią: Nie uyrzy Bóg! — Pełne są przybytki twoje zbóyców, a śmieje ciebie wzruszają, boś dał wszystko w ręce ich.

19. Ustała dusza moja pragnąc zbawienia Twoiego, ustały oczy moje oczekując obietnic Twoich. A nieprzyjaciół mój żyje, podniesiony jest, wzmocniony bogactwy. Potomstwo jego trwa przed nim, bliskich i wnuków gromada przed jego oczyma. Do-

my jego bezpieczne i spokojne i nie-  
masz różgi Bożej nad nim.

20. Błogosławiony, który mu odda  
nagrodę którą nam nadzierał. Błogosła-  
wiony, który pochwyci i roztrąci dzieci  
iego o opokę.

21. Ziemi! nie okrywaj głosu  
krwi mojej! niech w tobie nie znajdę  
miejsca gdzieby się kryć miało woła-  
nie moje. A wy wszyscy którzy idziecie  
przez drogę, obaczcie a przypatrzcie się,  
ieśli iest boleść iako boleść moja.

## II.

### NAPOMNIENIE:

Mądrość. 1. Biada temu, który się  
spiera z Twórcą swoim! Izali rzecze  
głina garncarzowi co czynisz? Czyż  
Boga będzie kto uczył rozumu? Czyż

człowiek może być przyrównany Bogu, choćby był nauki doskonały?

2. Większy jest Bóg aniżeli człowiek, On nas uczynił, a nie my siebie. Gdzież jest ten któryby rzekł, aby się stało, gdy Pan nie rozkazał. Któryż człowiek będzie mógł wiedzieć radę Bożą, albo kto się domyśleć, co by chciał Bóg? z trudnością się domyślacie rzeczy które są na ziemi, i co macie przed oczyma z pracą znayduiecie; a te które w przyszłości są któż doścignie? Wiécie co przeminęło, ale co ma przyść niewiécie. Drogi Boga iakiż rozum poymie? Jest to wicher, którego oko ludzkie nie dojrzy.

3. Niemów: Nie masz Opatrzności, byś śnać Bóg rozgniewawszy się na mowę twoją, nie rozproszył na zawsze wszystkich spraw rąk twoich. Jako najmnieysze ziarko na wadze, tak jest przed Bogiem okrąg ziemi.

4. Nie mów : Bóg mnie w błąd wprawił. Bóg od początku stworzył człowieka i zostawił go w ręce rady iego ; przydał przykazania ; położył przed się wodę i ogień ; do czego chcesz ściągnij rękę twoją. Przed człowiekiem jest żywot i śmierć, dobre i złe ; co się mu podoba będzie mu dane.

5. Izaliż ciężkich wieków chcesz strzedz, kiedy chodzili mężowie złośliwi, co mówili Bogu : « Idź precz od nas ! » a iakoby nie mógł nic uczynić Wszechmocny, ważyli go.

6. Czyż wielka jest rzecz, żeby cię Bóg pocieszył? Wysoki on, lecz na niskie patrzy ; ma litość nad wszystkimi, gdyż wszystko może. Miłosierdzia iego pełna jest ziemia. Ale słowa twoje przewrotne zlitowania bronią.

7. Czemuż cię podnosi serce twoie, a iakoby wielkie rzeczy myśląc zdumiałe masz oczy? Czemu się nadyma

przeciw Bogu duch twoy, że wypuszczasz z ust twoich takowe mowy? Cóż jest człowiek, żeby miał być niepokalanym? Kto może mówić : czyste jest serce moje, iestem próżen grzechu.

8. Miéy ufność w Bogu, a nie polegay na roztropności twoiéy; nie bądź sam u siebie mądrym. Pychą, bardością brzydzi się Pan. Poniż serce twoie i cierp.. znoś oczekiwanie Boże. Wszystko co na cię przyydzie przyymuy; w boleści trway i w uniżeniu twoiém miéy cierpliwość. Kto iest cierpliwy, wielką mądrością się rządzi. Cierpliwie znoście gniew który na was przyszedł. Boiowanie iest żywot człowieczy na ziemi, a iako dni naiemnicze dni iego.

9. Ale tymężnacie czyn, niech się zmocni serce twoie i czekay na Pana. Odpeźdzay frasunek daleko od siebie, bo wiele ludzi smutek pobił i niemasz w nim pożytku. Jako mól odzieniu, a



robak drzewu, tak smutek szkodzi sercu. Serce wesołe czyni wiek kwitnący, duch smutny wysusza kości. Sprawiedliwego nie zafrasuje cokolwiek nań przypadnie; wie on, że błogosławiony ten którego Bóg karze.

10. Karania tedy Pańskiego nie odrzucaj. On rani i leczy, uderza i ręce jego uzdrowią. Kogo Pan miłuje, tego karci, bo iako oyciec w synach, tak on w ludziach się kocha. W boleści twojej pamiętaj, że iako złoto i srebro ogniem bywa probowane, tak ludzie u-trapieniem.

11. Pytaj się starego wieku, i dowiaduj się pilnie pamięci oyców, a oni cię nauczą.. Aza się może zielenić sito-wie bez wilgotności, albo rogozie urość bez wody? Azaż być może dobro bez ofiar.

12. Twoie mowy umacniały nie-gdyś chwiciących, posilałeś kolana

drżące; a teraz przyszła na cię plaga i ustałeś; dotknęła cię i strwożyłeś się. Gdzież jest moc twoja i doskonałość dróg twoich?

13. Obruszasz się dla złośliwych, i zazdrościsz czyniącym nieprawość, a oni iako trawa prędko powędzną.

14. Między nadzieję w Panu, czyn dobrze; On wywiedzie iako światłość sprawiedliwość twoją, sąd twój iako południe. On wie drogę twoją i doświadcza cię.

15. Nie do końca będzie zapomnian ubogi. Bliski jest Pan tych, którzy są strapionego serca. Ci którzy sieją ze łzami, będą żąć z radością. Widziałem niektórych, idąc szli i płakali rozsiewając ziarno, ale wracając szli z weselem niosąc snopy swoje.

16. I ty prace rąk twoich pożywać jeszcze będziesz. Ale chodź w prostocie, nie ustępuj ani na prawą, ani na

łewą. Serce które chodzi dwiema drogami, nie będzie miało szczęścia. Nie chwiej się od każdego wiatru. Trwaj w postanowieniu twoim, rozmawiaj o niem; i starzej się w uczynku przykazań tobie danych.

17. Cokolwiek czynić może ręka twoja, ustawicznie czyn. Wszelkicy złości nauczyło próżnowanie. Ręka leniwa pod hołdem będzie. Człowiek rodzi się na pracę jak ptak na latanie. Nie dawaj zbyt wiele oczom twoim. Nie bądź niepożytecznym i niedbałym w uczynkach twych.

18. Wybawiaj tego który krzywdy cierpi z ręki pysznego. Ratuj te które na śmierć wiedą, a które ciągną na stracenie wyzwalać nie przestawaj.

19. Nie lękaj się mówić prawdy. Nie bądź bojaźliwym na umyśle twoim. Jest sprawieliwość wojny, bij się o

prawdę aż do śmierci, a Bóg zwalczy za ciebie nieprzyjacioły twoje.

20. Wszyscy sprawuycie dzieło wasze przed czasem, a da wam Bóg zapłatę czasu swego.

21. Nie miłuy złota; nie jest złościwszego jako miłować pieniądze; bo ten i duszę swoją ma na sprzedaż.

22. Umiejętność raczey niż złoto obieray. Trzymay się nauki, nie puszczay się iéy, strzeż iéy, bo ona jest źródłem żywota. Mnóstwo mądrych jest zdrowiem okręgu ziemi. Gdzie niemasz umiejętności, niemasz dobra.

23. Nie licz się w gromady niekarnych; we wszystkich sprawach twoich, miej sam nad sobą zwierzchność. Nie czynź zmayı sławy twoiey. Niechay cię gniew twóy nie zwycięża. Gniewaycie się ale nie grzeszcie. Pochamuy się od zwady a umnieyszysz grzechów.

24. Nie pamiętay żadney krzywdy

bliźniego i nie czynić nic w sprawach własnej krzywdy. Niechaj cię nie zowią obmowcą, a językiem twym nie daj się pojmać i zawstydzic. Błogosławiony mąż który się nie potknął w słowie ust swoich.

25. Nie gań nikogo pierwój aż się dobrze wywiesz. A najlepšíy gdy usłyszysz słowo przeciw bratu, niech zaraz umrze w tobie. Kto mieszka dom swój odziedziczy wiatry. Pan brzydzi się tym, który sieie rozterki między bracią.

26. O iako dobra, jako wdzięczna rzecz braciój mieszkać społem. Brat który bywa wspomagan od brata iako miasto mocen. Biada samemu, bo ieśli upadnie, nie ma ktoby go podniósł.

27. Niezgody wasze odwróciły Boga od was, grzechy wasze zahamowały dobro. Bo się naleźli między wami niezbożnicy, dybiący iako ptasznik

zastawiający poniki i sidła na poymanie ludzi... serce ludu uczynili niewierne i drażniące, mądrzy byli aby źle czynili, a dobrze czynić nie umieli. I teraz usta twoje pełne są złości, język plecie złości; siedząc mówisz przeciw bratu i daiesz zgorszenie przeciw synowi matki twojej.

28. Oddal tę nieprawość od siebie. Przyymiy zakon, połóż mowy Pana w sercu twoim. I będzie Wszechmocny przeciw nieprzyjaciołom twoim.

29. Słuchaycie co do was mówi Matka wasza: Jam jest wdowa i opuszczona, idźcież, a proście od Pana miłosierdzia. Wróćcie się do Pana a On do was się wróci. Sercem skruszonym i unizonym Bóg nie wzgardzi.

## III.

## UPAMIĘTANIE SIĘ.

Job. 1. Usłyszałem głos Pana i  
wzruszył się żywot mój; od głosu  
iego zadrżały wargi moje. Bóg zmię-  
kczył serce moje, Wszechmogący za-  
trwożył mnie. Sprawiedliwość Bogu  
naszemu, a zawstydzenie twarzy mo-  
iej!

2. Moje nogi mało się niepotknęły,  
mało nie szwankowały kroki moje,  
iżem był ruszon zawiścią przeciw zło-  
śnikom widząc szczęście grzesznych.  
Nie mądrzem mówił, i to co nad mia-  
rę przechodziło wiadomość moją.  
Zbłądziłem jako owca która zgineła.  
Niechciała się dać pocieszyć dusza mo-

ia. Ale teraz duch skruszony woła do Ciebie.

3. Wysłuchaj, Panie, a zmiłuj się! Zgrzeszyliśmy z Oycy naszemi, niesprawiedliwieśmy czynili i popełnili nieprawości. Lecz Ty, Panie, grzechów młodości nie racz pamiętać; weyrzyj na uniżenie moje i na pracę, a odpuść wszystkie grzechy. Weyrzyj na modlitwę poniżonych, wysłuchaj wzdychania więźniów, i rozwiąż synów pomordowanych. Pomsta krwi która jest wylana, wzdychania spętanych niech przyjdą przed obliczność Twoję. W nadziei postawiłeś nas. W Tobie ufamy. Bądź obrońcą naszym, chwałą naszą. Jako tarczą dobrej woli otocz nas.

4. Umocnij kroki moje na ścieżkach twoich, aby się niechwiały stopy moje. Niech mnie nie nachodzi noga pychy, a ręka grzesznego niech mnie



nie porusza. Oświeć oczy moje, byniedy nie zasnął w śmierci, by kiedy nie rzekł nieprzyjaciel mój: Przemogłem go. Ty bądź mi Bogiem, obrońcą i domem ucieczki..... albowiem moc moja i ucieczka moja jesteś Ty. Poprowadź mnie i wychowaj, wywiedź z sidła wszelkiego. W Tobie nadzieję mieli oycowie nasi i wybawiłeś je. I ja w Tobie ufam, niech się nie zawstydę.

5. Któżby mnie doprowadził do miasta mojego, jeżeli nie Ty, o Boże; jeżeli nie Ty wydziesz z wojskami naszymi i dasz nam ratunek.. bo omyłny ratunek człowieczy. Uniżone jest w pracy serce nasze, zbliżyliśmy się aż do bram śmierci, i nie ma ktoby nas ratował. Ale wołam do Ciebie, Panie, Ty nas wybawisz. Przyjdą na mnie litości Twoje i będę żył. Twój ci jestem, zbaw mnie Panie.

6. Ty będziesz oświecceniem i zbawieniem moim, kogóżbym się bał? Choćby stanęły przeciw mnie wojska, nie będzie się lękało serce moje. Choćby powstała przeciwko mnie bitwa, w Tobie nadzieję pokładam i będę. Pan pomocnikiem moim, nie będę się bał coby mi uczynił człowiek.

7. Duszo moja, bądź Bogu poddana, od Niego cierpliwość... miej nadzieję w Nim; wszelkie zgromadzenie ludzi wylewajcie przed Nim serca wasze, Bóg pomocnik nasz na wieki.

8. Od wszelkiej złej drogi będę hamować kroki moje, pochodnią nogom moim będzie światło Jego. Pieśniami będą mi ustawy Pańskie na miejscu pielgrzymowania moiego; pamiętać będę we dnie i w nocy na imię Boga i strzedz zakonu. Pamiętać będę i o ziemi mojej.

9. Jeślibym cię kiedy zapomniał,

Oczyzno, niech zapomniana będzie  
 prawica moja! niechay przyschnie ię-  
 zyk mój do podniebienia, ieślibym cię  
 nie pokładał na początku weselamego.

10. Chwalić Ciebie będę, Panie; za-  
 miast narodów mocnych Ciebie bać się  
 będę.

11. Wyznawamy Pana bo dobry  
 jest, bo na wieki miłosierdzie Jego!

#### IV.

### POCIECHA.

Pan. 1. Wracasz się do mnie, ia ciebie  
 przyymę; wzywasz mnie w ucisku, wyba-  
 wie cię; usłyszałem ciebie w tainiku  
 burzy; ieszcze maluczko i trochę, skoń-  
 czy się rozgniewanie moje nad wami.

2. Na małą chwilę opuściłem cię,

ale litością wielką zgromadzę. Na mały czas rozgniewania zakryłem oblicze moje przed tobą, ale miłosierdzie moje wieczne jest.

3. Lecz nie mów nigdy : Opuścił mnie Pan ! Zapomniał mnie Bóg ! Izali może zapomnieć Matka niemowlęcia swego ? A choćby ona zapomniała, wszakże Ja nie zapomnę ciebie. Łzy wdowy nie spływają na twarz, a krzyk iéy nie idzież przeciw temu, który je wywodzi ? Bądź więc lepszy myśli, ludu mój !

4. Powstań, powstań, oblecz się w moc, powstań iako za dni dawnych. Pilnujcie mnie ludu mój, słuchajcie mnie, nie bójcie się urągania człowieka. Ja, Ja sam pocieszę was.

5. Odemnie stanie się wybawienie wasze i będzie dziwno w oczach wszystkich. Za to coś opuszczony był, wystawię cię na pychę wieków i na wesele

od pokolenia do pokolenia. Przyydzie on dzień : stanę i rozmierzę ziemię ; poyrzę i rozwiążę narody. Skruszę iarżmo z szyi twoięy, kaydany twoie potargam, i nie będą więcéy nad tobą obcy panować. Wybawię was z ziemi dalekięy ; wrócisz i odpoczniesz, będziesz miał dostatek wszelkiego dobra, a nie będzie kogo byś się bał... Wszyscy którzy cię pożeraia, pożarci będą.

6. Niechże przestanie głos twóy ięczyć, oczy niech płakać ustana, bo będzie mieć zapłatę robota wasza. Zagoię blizny twoie, z ran twoich cię uleczę, przywrócę namioty wasze, zmiłuię się nad dachami, rozmnożę was i uwielbię, i już nie zdrobnieciecie : będą synowie twoi iako pierwey, wywiode ich z boków ziemi. Ci którzy wyszli od ciebie pieszo gnani przez nieprzyacioł, wrócą ze czcią. Zapomnisz nędzy twoięy, iako na wody które upłynęły,

wspominać będziesz. W ulicach spu-  
stoszonych rozlegnie się głos wesela  
i radości, głos mówiących :

7. Wyznawajcie Pana zastępów bo  
dobry Pan, bo na wieki miłosierdzie Je-  
go! On przywiódł wyprowadzonych.

8. Odejmę żyzę z każdego oblicza,  
pohańbienie ludu mego zdejmę ze  
wszystkiey ziemi... Podniosę chorąg-  
giew między narody, zgromadzę wy-  
gnańców, rozproszonych zbiorę od  
czterech stron świata. Wzniosę na na-  
rody rękę moję, a przyniosą syny twoje  
i córki na ramionach. A królowie i  
królowe twarz do ziemi spuściwszy  
kłaniać ci się będą.

9. I poznasz żem ia Pan, którego się  
nie zawstydzą ci którzy nań czekaia.

10. Uyrzą narody sprawiedliwego  
twego, i nazwą cię imieniem nowem i  
będziesz koroną chwały w ręce moięy.  
Nie będą cię więcey zwać opuszczonym

i ziemi twojej spustoszoną, ale cię będą zwać : *wola moja w nim*. Kamień który odrzucili budujący stanie się głową węgła.

11. Mieszkać będę z wami w ziemi którąm dał oycom waszym, od wieku iaż do wieku. Nie usłyszysz w niej więcej nieprawości, spustoszenia i splądrowania w granicach twoich; zbawienie osiądzie mury twoje i bramy chwalebne. Nie zajdzie więcej słońce twoje, bo Ja będę tobie światłością wieczną, i dokonaią się dni smutku twego. Wdowy wasze ubłogóśławię, ubogie wasze nasycę chlebem. To mówię przeciw sąsiadom twoim, którzy się dotykaią dziedzictwaktórem wydzielił tobie :

12. Oto ie wyrwę z ziemi twojej. Nieprzyaciela twego przyoblekę wstydem. Biada mu! różga gniewu mego i kiy on iest.

13. A nie tak on mniema «Mocą ręki

moięy to uczyniłem—mówi—i mądrością moją wyrozumiałem; odiałem granice narodom, złupiłem książęta ich i stargnąłem iakomocny wysoko siedzących. Znalazłem ręką moją iako gniazdo siłę narodów; a nie ma ktoby ruszył piórem, gębę otworzył i zawarczał. »

14. Jam jest Pan. Ręka moja to uczyniła, u mnie jest mądrość i moc. Ja znam zwodzącego i tego którego zwodzą, ia pas królewski rozwiążę, a powrozem go przepaszę. Ja zgromię narody i zginie niezbożny; wygładzę imię jego, zburzę miasta i zginie z trzaskiem jego pamiątka. Złamę kiy bezbożnych, biiącego ludzi w zagniewaniu plagą nieuzdrowioną, podbiiącego narody w zapalczywości, prześladującego okrutnie... Stargniona będzie do piekła pycha jego, upadnie trup jego; pod nim pościelą móła a przykryciem jego będą robaki!



15. I onże to mąż — rzekną — który trwożył ziemię, który zatrząsnął królestwa, który obrócił kraie w pustynie, i miasta rozwałił.

16. On — bo on wywrócił drogę ubogich, ucisnął społem cichych ziemi, ludzi nagich wypuścił wzięwszy im szaty, gwałt uczynił odzierając sieroty. On począł boleść i urodził nieprawość, a żywotiego zgotował muzdradę.

17. Niechże się chlubi mądry w mądrości, mężny w męstwie, bogaty w bogactwie, ty w tém się chlubludu mój, że znasz mnie, że ja iest Pan, który czynię miłosierdzie, sąd i sprawiedliwość na ziemi.

18. Strzeżcie wszyscy sądu i czyńcie sprawiedliwość; bo blisko iest zbawienie moje aby przyszło, i sprawiedliwość moja aby się obiawiła.

19. A ty nie umrzesz, ale żyć będziesz, żeby opowiadać sprawy Pana.

---

---

# TEXTA

## W PISMIE ŚWIĘTÉM

Z KTÓRYCH  
KSIĘGĘ NOWEGO IOBA UŁOŻONO.

---

### I.

(1) Job III, 3-16 — (2) XXX, 20-30 —  
X, 8-10 — (3) Job — Izai. XLIX, 4 — (4)  
Jerem. IV, 6. 7 — Job XIX, 12 — (5) XVI,  
13-15 — ...78, 1-3 — (6) Jerem. I,  
1 — I, 4 — (7) Izai. I, 5-7 — VI, 12 —  
XIII, 18 — (8) Job 43, 12 — (9) Jerem.  
I, 16 — Baruch II, 25 — Jerem. II, 12 —  
IV, 4, 5 — (10) Jerem III, 5 — Job, 39,  
16 — (11) Job XVI, 18 — Ps. 21, 15 — 42,  
6 — Ekles. XI, 14 — Ps. CXXX, 2 — (12)

Ps. 59, 5 — 65, 10-12 — Jerem. IX, 19 —  
 (13) Ps. 136, 1, 4. — (14) Job XXX, 31 —  
 16 Bar. IV 10, 11 — (15) Job 31 — (16) ..,  
 34, 11, 12 — 37, 21 — XIX, 9 — 34, 5 —  
 19 — Ps. XXI — Job XVI, 2 — (17) Job  
 VI - Ps. VII, 11 — (18) Job XII — (19) Ps.  
 81, 2 - Job XXI, 7 - 11. — (20) Ps. 136.  
 108 — (21) Job XVI, 13 - 19 — Jerem. I, 12.

## II.

(1) Izai. XLV, 9 - Job XXI, 22 - XXII, 2 —  
 (2) Ps. 99, 3 - Jerem. III, 37 - Mądr. IX,  
 14 - 16 - Ezdr. IV, 46 - Job XVI, 21 — (3)  
 Ekl. V, 5 - Mądr. XI, 23 — (4) Ekl. XV, 12-  
 18 — (5) Job XXII, 15-17\* — (6) Job  
 XV, 11 - Ps. 132, 1 - Mądr. XI, 24 —  
 (7) Job XV 12, 14 - Przypow. XX, 9 —  
 (8) Przypow. III, 7 — VIII, 13 — Ekl.  
 II - Przypow. XIV, 29 - Bar. IV, 25 - Job  
 VII, 1 — (9) Ps. 26, 14 — Ekl. XXX, 24,  
 5 - Przyp. XXV, 20 — XVII, 22 — XII,  
 21 — (10) Job V, 17 - Przyp. III, 11, 12 -  
 Ekl. II. 5 — (11) Job VIII, 8 - 11 — (12)  
 Job IV, 4, 7 — (13) Ps. 36, 25 — (13) Job 23  
 — (15) Ps. IX, 19 — 23 — 125, 5, 6 — (16)

Ps. 127 — Przyp. IV, 27 — Ekl. III, 28 — VI, 11 — 21 — (17) Ekl. IX, 10 — 29 — Przyp. - XII, 24 — Job V, 7—Przyp. VI, 4—Ekl. IV, 34 — (18) — 9 — Przyp. XXIII, 10 — (19) Ekl. IV, 23 — VII, 9—IV, 33 — (20) Ekl. LI, 3 — (21)...X, 10 (22) Przyp. VIII, 10 — IV, 13 — Mądr. VI, 26 — Przyp. XIX, 2 — (23) Ekl. VII, 17 — 33, 23, 4 - Job 36, 18 — Ps. IV, 5 — Ekl. 28, 10 — (24) Ekl. X, 6 - V, 16 - XIV, 1 — (25) Ekl. XI, 7 - XIX, 10 - Przyp. XI, 29 - VI, 19 — (26) Ps. 132, I - Przyp. XVIII, 19—Ekl. IV, 10 — (27) Jerem. IV, V, 25, 22 — Ps. 49, 19 — (28) Job XI, 14 — XXI — (29) Ezdr. II, 4 - Mal. III, 7 — Ps. L, 19 —

### III.

I. Hab. III, 16 — Job 23, 16 — Bar. I, 15 (2) Ps. 72, 2 - 3 - Job 42, 3 - Ps. 170 - Ps. 76, 3 — (3) Bar. III, I - Ps. CV, 6, 24 - CI, 78 - IV, 10 - III, 2, 7 - V, 12 — (4) Ps. XVI, 5 — 35, 12 - XII — XXX—XXI, 6—24, I — (5) Ps. LIX, 11, 12 — CVI - CVIII - 94 — (6) Ps. 26 - 117 — (7) Ps. 61 — (8) Ps. 118 - 86 — (9) CXXVI, 5, 6 — (10) Izai. XXV, 3 — (11) Ps. CVI

## VI.

- (1) Jerem. III, 1 - Ps. XC, 8, 16 - Izai. X,  
 14, 15 — (2) Izai. LIV, 7, 8 — (3) Izai. XLIX,  
 14, 15 — Ekl. XXV — Bar. IV, 5 — (4) Izai.  
 LI — (5) Ps. 117, 23 — Izai. LX, 15 - Hab  
 III, 6 — (6) Jerem. XXX - XXXIII - Ezdr.  
 11, 31 - Bar. V, 6 - Job XI, 16 — (7) Jerem.  
 33, 11 — (8) Izai. XI — (9) Izai. 49, 22, 3.  
 (10) Izai. XLII — Ps. 117, 22 — (11) Jerem.  
 VII, 7 - Izai. LX, 18, 20 — Ps. 132 — (12)  
 Jerem. XII, 14 — Ps. 132, 11 — (13)  
 Izai. X — (14) Job XII — Ps. IX — (15) Izai.  
 XIV, 5 - 18 — (16) Ps. XXIV, 9 — Job XV,  
 35 — (17) Jerem. IX, 23, 4 — (18) Izai. LVI,  
 1 — (19) Ps. 117, 17.



<http://www.1917.org.pl>

250-

<http://rcin.org.pl>



×KSIĘGARNIA×

ANTYKWARIAT



682221 E

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

<http://rcin.org.pl>

—  
—  
22.934  
22.932